Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | SOBOTA, 8 GRUDNIA 1934 | NR. 338

Tajemnica licytacyj u ks. Pszczyńskiego

Przed rozprawą przeciw adwokatowi Chorzelskiemu

Przed kilku tygodniami wielką sensację wywołało **aresztowanie adwokata Chorzelskiego z Katowic**, który na Górny Śląsk przeniósł się z Gdyni. Szczegóły śledztwa przeciwko p. Chorzelskiemu były trzymane **w tajemnicy**. Obecnie śledztwo zostało zupełnie ukończone i najprawdopodobniej **jeszcze w bieżącym miesiącu odbędzie się rozprawa**. Teraz już można wszystkie zarzuty, stawiane p. Chorzelskiemu, **podać do wiadomości publicznej**.

Przedziwne rzeczy

Jak wiadomo, w związku z zaległościami podatkowemi księcia Pszczyńskiego, władze skarbowe zarządziły szereg licytacyj w jego majątkach. W czasie licytacyj działy się przedziwne rzeczy, bo nie było wielu kupców, a ci, którzy się zjawili, **przeszkadzali osobom postronnym w nabywaniu różnych przedmiotów, sami nie biorąc w licytacjach udziału.** Uwagę władz zwrócił fakt, że **wiele przedmiotów drogocennych sprzedano za bardzo niską cenę osobom, działającym z ramienia księcia Pszczyńskiego.** Wszczęto dochodzenia, które już na wstępie dały sensacyjnne wyniki. Aresztowano wtedy adw. Chorzelskiego i sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach, dr. **Krupiński**, przez 7 tygodni prowadził śledztwo w tej sprawie.

P. Chorzelski i p. Lewkowicz

W toku śledztwa stwierdzono, że do licytacji na zamku w Pszczynie, w dniu 10 sierpnia br., zjawił się szereg kupców, m. in. **Henryk Lewkowicz, Henryk Bobra, Benjamin Brota, Jakób Gołubczyk**, którzy zamierzali licytować i nabyć jaknajwięcej zajętych przedmiotów. Na licytacje przybył również adw. Chorzelski, który, prosząc o ogień do papierosa, nawiązał rozmowę z Lewkowiczem i w toku rozmowy m. in. powiedział: **„Czy chodzi panu o to, aby zarobić, czy też, aby Skarb Państwa miał kilkadziesiąt tysięcy złotych więcej?"**

W dalszym ciągu, gdy p. Lewkowicz oświadczył, że w licytacji zamierza brać udział tylko dla zarobku, adw. Chorzelski zaproponował mu 250 zł. za to, **by tak on, jak i reszta kupców, nie brało udziału w licytacji.**

Kupiec Bober z Krakowa zamierzał koniecznie kupić dywany — i wtedy Lewkowicz, w porozumieniu z adw. Chorzelskim, wręczył mu 50 zł., by tylko odstąpił od licytowania. Kupiec ten **zgodził się na to.** Na podstawie porozumienia z adw. Chorzelskim, kupcy ci nie licytowali, a innym **osobom przeszkadzali.**

400 złotych kosztów

Po licytacji Lewkowicz podszedł do adw. Chorzelskiego i domagał się od niego **większej zapłaty**, twierdząc, że przecież na tem on (Chorzelski) **więcej zarobi.** Wtedy adwokat Chorzelski obiecał uzyskać dla kupców 3.000 zł. z których **dla siebie miał zatrzymać 1.000.** Na poczet obiecanej sumy wręczył Lewkowiczowi 1.100 zł., lecz **polecił mu podpisać kwit na 1.500 zł** 400 zł. miały przypaść na koszty adw. Chorzelskiego, związane z jego przyjazdem do Pszczyny.

Na licytację która miała się odbyć dnia następnego, t. j. 11 sierpnia br., zapłaceni przez adw Chorzelskiego kupcy z Lewkowiczem na czele, **spóźnili się.** Był tam jednak niejaki Nitschka z Mysłowic, którego zaczepił adw. Chorzelski, mówiąc, że Lewkowicz go zawiódł i dlatego prosi go, **by nie brał udziału w licytacji, a innym licytantom przeszkadzał, oczywiście za wynagrodzeniem.** Wysokość wynagrodzenia miała być ustalona **po porozumieniu się adw. Chorzelskiego z dyrekcją księcia Pszczyńskiego.** W międzyczasie jednak przybył Lewkowicz i jego wspólnicy, wobec czego, mimo, że Nitschka nie brał udziału w licytacji, **p. Chorzelski nic mu nie zapłacił.**

Trzy partje drzewa

Tego samego dnia odbywała się licytacja 3 partyj drzewa w Kobiorze. Wybrał się tam Chorzelski wraz z Lewkowiczem. Mimo, że nie było jeszcze żadnych licytantów, **Chorzelski domagał się natychmiastowego przeprowadzenia licytacji przez sekwestratora.** W ciągu kilku minut Chorzelski kupił 3 partje drzewa i chociaż natychmiast nie zapłacił, to reszcie przybyłych później kupców oświadczono, że drzewo jest już sprzedane. Licytacja odbyła się w ten sposób, że po wywołaniu przez sekwestratora ceny licytacyjnej, Lewkowicz ofiarował cenę, którą podbił o kilka złotych Chorzelski i drzewo kupił. Chorzelski nabył pierwszą partję drzewa za 8 tysięcy zł., drugą — za 5.040 zł., a trzecią — za 80 tysięcy zł.

Chorzelski, wbrew przepisom, zapłacił za drzewo dopiero **w godzinę po licytacji**, przyczem pieniądze przywieziono z dyrekcji zakładów księcia Pszczyńskiego. Natychmiast po licytacji urzędnik księcia Pszczyńskiego, **Artur Jurga**, podpisał **Chorzelskiemu pełnomocnictwo, co spowodowało, że sekwestrator wymienił w protokule licytacyjnym jako kupca p. Jurgę, jakkolwiek transakcje zawarł Chorzelski.** Z tego powodu doszło później do nieporozumień między dyrekcją księcia Pszczyńskiego, a adw. Chorzelskim, gdyż wobec dyrekcji twierdził on znowu, że drzewo kupił **dla siebie**, a nie z polecenia p. Jurgi. Do zlicytowania drzewa p. Chorzelski za żadną cenę nie chciał dopuścić, gdyż wiedział, że **drzewo to zostało usunięte z pod licytacji i na miejscu go nie było.** Przedtem starał się on o wstrzymanie egzekucji **na drodze sądowej, co mu się jednak nie udało, gdyż sąd wprawdzie wstrzymał egzekucję, jednak** pod warunkiem złożenia kaucji, a p. Chorzelski **nie miał na to pieniędzy.**

Straty skarbu państwa

Władze sądowe stwierdziły w czasie dochodzeń, że w związku z manipulacjami Chorzelskiego, **Skarb Państwa poniósł poważne straty.** Chorzelski będzie odpowiadał z art. 283 paragr. 1 i 2 kodeksu karnego. Pozatem do odpowiedzialności sądowej pociągnięci zostaną: **Henryk Lewkowicz oraz sekwestrator, Kazimierz Roszkiewicz z Ochojca.** Sekwestrator ma odpowiadać za to, że **w protokóle licytacyjnym wpisał jako kupca p. Jurgę, zamiast p. Chorzelskiego**, oraz, **że przeprowadził licytację poszczególnych partyj drzewa, mimo, że za pierwszą partję nie otrzymał od p. Chorzelskiego zapłaty.**

W czasie śledztwa p. Chorzelski do winy się nie przyznaje, twierdząc, że Lewkowiczowi dawał pieniądze **na kupno biurka i zegara w czasie licytacji.** Sekwestrator, Roszkiewicz, tłumaczy się tem, że miał zaufanie do Chorzelskiego, jako adwokata i dlatego **sądził, że wszystkie przedsięwzięte przez niego czynności są zgodne z obowiązującemi przepisami i prawem.** Lewkowicz zaś twierdzi, że na licytacje poszedł **tylko po to, by coś zarobić.**

Koncesyjka...

Już w czasie przebywania adw. Chorzelskiego w areszcie śledczym wpłynęło do sędziego śledczego, d-ra Krupińskiego, **nowe doniesienie na niego**, a to małżonków **Hermana i Agnieszki Studzińskich.** Dochodzenia wykazały, że p. Chorzelski obiecywał im wystarać się, na nazwisko Agnieszki Studzińskiej, **o koncesję na wyszynk alkoholu za zapłatą 2.000 zł.** Po zapłaceniu tej sumy przez Studzińskich, adw. Chorzelski oświadczył im, że najpierw wystara się o koncesję **na nazwisko Ireny Borowskiej**, która następnie **zrzeknie się koncesji na ich korzyść.** P. Irena Borowska **otrzymała koncesję** i w dniu otwarcia przez nią restauracji, zażądał p. Chorzelski od Studzińskich **dalszego tysiąca zł.** Obecnie Studzińscy **nie mają ani pieniędzy, ani koncesji i twierdzą, że zostali przez p. Chorzelskiego poszkodowani.**

Wszystkie te zarzuty będzie rozpatrywał Sąd Okręgowy w Katowicach na rozprawie, której zapowiedź budzi wielkie zainteresowanie. (s)

Bransoleta księżniczki holenderskiej

Haga, 7. 12. Pat.

Dzienniki donoszą, że następczyni tronu holenderskiego, księżniczka Juljana zgubiła w Londynie podczas uroczystości ślubnych ks. Maryny i ks. Kentu cenną bransoletę, wysadzaną brylantami, wartości 7000 funtów szterlingów. Policja Scotland Yard czyni energiczne poszukiwania za zgubą.

Nagły zgon niemieckiego generała

Berlin, 7. 12. Tel. wł.

We czwartek zmarł w czasie spotkania koleżeńskiego, wskutek udaru serca, jeden z najwybitniejszych wodzów armji niemieckiej w czasie wojny światowej, generał von Hutier, który na froncie francuskim dowodził 18 armją niemiecką. **Miał on 77 lat.**

Nowe stracenia w Sowietach

Wykonanie ośmiu wyroków śmierci

Ryga, 7. 12. Pat.

Z Moskwy donoszą, że na zasadzie ostatniego rozporządzenia Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. S. R., w myśl którego wyroki sądów w sprawach o akcję terorystyczną ulegają bezapelacyjnie bezzwłocznemu wykonaniu, stracono w czwartek w nocy w Alma, Ata i Samarkandzie 8 osób.

Młotkiem zamordował żonę w piwnicy

Ponury mord w Toruniu

Toruń, 7. 12. Tel. wł.

Mieszkańcami miasta Torunia wstrząsnęła **straszna wiadomość** o morderstwie, popełnionem przy ul. Św. Ducha 19.

Tło wypadku przedstawia się następująco: Dwupokojowe mieszkanie zajmowali małżonkowie **Aleksander Zieliński z żoną Marją**, którzy mieli jedno dziecko. Od dłuższego czasu Zieliński nie miał pracy, skutkiem czego zapanowała w ich domu bieda i b. często powstawały **niesnaski.**

Zieliński, według opinji sąsiadów, uchodził **za b. spokojnego człowieka.** Żona robiła mu stale wymówki, że jest **niezaradnym, ślamazarą** i że nie może dać środków na utrzymanie domu. Zielińskiemu pozatem groziła eksmisja.

Krytycznego dnia Zieliński udał się wraz z żoną do piwnicy, celem przygotowania drzewa na opał. Znajdowała się tam stara skrzynia, którą chciał młotkiem porozbijać. Po dłuższej chwili **Zieliński powrócił z piwnicy sam** i udał się do mieszkania.

Następnego dnia Aleksander Zieliński spotkał się ze swym bratem **Maksymiljanem**, z którym udał się do restauracji. Przy kieliszku zwierzył się bratu, **że żonę swoją zamordował i, że jej zwłoki zakopał w piwnicy.**

Wiadomość ta wstrząsnęła do głębi brata mordercy, który, pomimo wielkich skrupułów moralnych **zawiadomił władze policyjne o dokonanej przez brata zbrodni.**

Na miejsce strasznego mordu udały się władze policyjne i sądowe. W piwnicy znaleziono **zakrwawioną marynarkę i młotek, okrzepły krwią.** Na ziemi zaś skopanej spostrzeżono **czarne plamy krwi.** Po odrzuceniu ziemi znaleziono w dole, na głębokości 1.20 mtr. zwłoki śp. Marji Zielińskiej, na głowie której widniały **okropne rany, zadane przez mordercę tępem narzędziem.**

Morderce natychmiast **zakuto w kajdany i odprowadzono do aresztu śledczego.**

Zwłoki zamordowanej zostały przewiezione do kostnicy, gdzie władze sądowo-lekarskie dokonały sekcji.

Przyczyną mordu były **niesnaski domowe, spowodowane biedą i nędzą.**

Śmierć 6 osób w morzu płonącego eteru

Straszny wypadek w domu przemytników w Oleskiem

Na wiosnę br. wydarzyła się w wiosce nadgranicznej, Kucobach, w pow. Oleskim, straszna katastrofa. W domu niejakiego Piotra Gruszki, położonego tuż nad granicą polsko-niemiecką, podczas przelewania, przeznaczonego na przemyt do Polski, eteru w większych ilościach do pęcherzy, nastąpiła nagle gwałtowna eksplozja, wskutek czego cały dom stanął w płomieniach. Wybuch nastąpił tak niespodziewanie i gwałtownie, że przebywające w mieszkaniu 5 dzieci Gruszki, jego teściowa oraz pewien przemytnik polski zginęli w płomieniach. Po ugaszeniu pożaru znaleziono wśród rumowisk zwęglone doszczętnie zwłoki wszystkich 6 osób.

Sprawa ta obecnie była przedmiotem rozprawy sądowej przed sądem w Kluczborku. Na ławie oskarżonych mianowicie. zasiadł Piotr Gruszka, oskarżony o lekkomyślne spowodowanie pożaru. W toku dochodzeń bowiem stwierdzono, że przyczyną nieszczęścia było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przy przelewaniu eteru. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Gruszkę na trzy miesiące więzienia, wychodząc z założenia, że oskarżony wskutek utraty 5 dzieci swych oraz teściowej został już dostatecznie ukarany.

Od Wydawnictwa

Spowodu święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P. przypadającego na sobotę, następny numer naszego pisma ukaże się dopiero w poniedziałek.

Sobota 8 grudnia 1934	Dziś: Niep. Pocz. N. M. P. Jutro: Leokadji, Wal. Wschód słońca: g. 7 m. 56 Zachód: g. 15 m 47 Długość dnia: g. 7 m. 51

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: g. 11 „Poranek Tow. Gimn. „Sokół", g. 16 „Cudowny pierścień" dla Koła Przyj. Harcerstwa, g. 19 „Życie jest skomplikowane" (przedstawienie sprzedane).

NIEDZIELA: g. 16 „Życie jest skomplikowane"; g. 20 „Domek z kart".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 19,45 „Jutro pogoda".

NOWY BYTOM: wtorek: g. 20 „Jutro pogoda" (dla bezrobotnych).

CHORZÓW: środa: g. 20 „Jutro pogoda".

RYBNIK: piątek: g. 19,45 „Domek z kart".

△ TEATR REWJOWY „RARYTAS".

Dziś i codziennie o g. 19,15 i 21,15 rewja p. t. „Figowy listek".

△ REPERTUAR TEATRU „DOMU LUDOWEGO" W CHORZOWIE:

SOBOTA, 8 b. m.: g. 18,30 „Śmiej się Chorzowie".

NIEDZIELA, 9 b. m.: g. 14 Popisy orkiestr mandolinowych Wojew. Śląskiego. — G. 19 „Akademja Sodalicyjna".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Spełnione sny", od soboty „Buntownik". Casino: „Carioca". Colosseum: „Co mój mąż robi w nocy". Palace: „Kleopatra". Rialto: „I cóż dalej szary człowieku" Union: „Maskarada". Dębina: „Cesarzowa i ja" i „Jeździec widmo".

SIEMIANOWICE. Apollo: „Czar wiedeńskiego walca". Kameralne: „Legjon śmierci" i „Małżeństwo z ogr. odp".

CHORZÓW. Apollo: „Viva Villa" i „Whisky i dolary". Colosseum: „Szaleńcy" i „Frasquita".

RYBNIK. Pałac: „Byłem szpiegiem", „Kubuś" i Tygodnik. Apollo: „Czy dziewczyna to Lucyna". Helios: „Urwis z Wiednia — Scampolo" oraz „W niewoli dżungli".

W kinie „Helios" prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 50 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

WODZISŁAW. Słońce: „Pieśniarz Warszawy" („Już taki jestem zimny drań"). Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma, zamieszkałym poza Wodzisławiem.

KOPALNIA EMA. Helios: „Mata Hari".

SZARLEJ. Apollo: „Szpieg w masce".

NOWA WIEŚ. Europa: „Hallo Paryż — hallo Berlin" i „Prerje w płomieniach".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 50 proc. zniżki w dniach powszednich.

TARN. GÓRY. Kino „Nowości" wyświetla od niedzieli 9 grudnia br., począwszy do wtorku 11 bm. film p. t. „Czar wiedeńskiego walca".

PAWŁÓW. „Apollo: „Kobieta, która nigdy nie zapomni" Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

RADZIONKÓW. Apollo: „Dziwny dom", „Tu rządzi humor". „Flip i Flap".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 25 proc zniżki.

RADJO.

NIEDZIELA, 9 GRUDNIA 1934 R.

Katowice. 9.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03 Płyty. 9.07 Gimnastyka. 9.22 Płyty. 9.50 Chwilka pań domu. 10.05 Płyty z „Halki". 10.30 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w W. Piekarach. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 „Przez lądy i morza". 14.00 Koncert popularny w wyk. orkiestry mandolinistów „Halka" z Rożdzienia-Szopienic. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.15 Płyty. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.35 Piosenki. 15.45 „W Pszczynie, stolicy żabiego kraju". 16.00 Panienka z okienka. 16.20 Recital wiolonczelowy. 16.45 Legenda o złotej kaczce. 17.00 Motywy ludowe w muzyce. 18.00 Powieść kryminalna. 18.45 Wychowańcy Apuchtina. 19.00 Muzyka lekka. 20.00 Koncert popularny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.45 Bery i bojki śląskie. 22.15 Obrazek słuchowiskowy. 22.30 Płyty. 23.05 Muzyka taneczna.

— **NOWY POSEŁ DO SEJMU ŚL.** Jak informują, poseł **Pobożny** otrzymał od komisji wyborczej list wierzytelny, mocą którego obejmuje w Sejmie Śl. mandat po śp. **Grzonce.** Takiż list odebrał p. **Dreyza** z Siemianowic, który obejmuje mandat po dyr. Chmielewskim.

— **OSTRZEŻENIE.** Związek Poszkodowanych Uchodźców Śląskich komunikuje: W ostatnich czasach zdarzyły się wypadki zbierania datków na rzecz uchodźców przez ludzi do tego nie upoważnionych i bez odpowiednich legitymacyj. Ostrzega się obywateli i prosi, by w wypadku zgłaszania się osób, nie mogących się wykazać zezwoleniem Dyrekcji Policji, przytrzymywano ich i oddawano w ręce władz.

— **OKRADZIONA PODCZAS TARGU.** Dnia 6 bm. w Tarnowskich Górach w czasie targu skradziono Helenie Kluczniokowej z Tarnowskich Gór z kieszeni płaszcza portfel z zawartością 5,80 zł. O kradzież tę posądzono G. Juljannę ze wsi Wosy, gmina Ożarowice, przy której jednak w czasie rewizji osobistej nic nie znaleziono. (Pi)

— **WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI.** W czasie rewizji domowej, przeprowadzonej w dniu 6 bm. w mieszkaniu rolnika Wilhelma Blachy w Wilczy Dolnej, znaleziono ukryty na strychu kompletny aparat do pędzenia wódki. Po ukończeniu śledztwa zostanie na konkurenta Monopolu Spirytusowego sporządzone doniesienie karne. (r)

Zbiórka odzieży dla bezrobotnych

na terenie Katowic

Z nastaniem ostrej pory zimowej, los wielu **tysięcy rodzin bezrobotnych pogorszył się jeszcze.** Do ogólnego niedostatku tych skrajnie już biednych ludzi dołączył się **zupełny brak ciepłej odzieży,** którą w okresie długotrwałego bezrobocia zniszczyli Grozi to **chorabami z przeziębienia,** a nawet smutniejszemi następstwami, co wyolbrzymi jeszcze i tak beznadziejną ich nędzę i zwiększy rozpacz.

Wiele dzieci rodzin bezrobotnych **nie uczęszcza dziś do szkoły,** spowodu braku najkonieczniejszego ubrania i obuwia. Ta część naszego społeczeństwa, która w dobie ciężkiego przesilenia gospodarczego może jeszcze coś ofiarować, **nie powinna o nich zapomnieć, pominąć z chłodem egoizmu, z wyłączną troską o siebie tylko.**

Sprostać zadaniu można bardzo łatwo: wystarczy bowiem przeszukać niepotrzebną nam odzież, **wybrać przyniszczone części garderoby, których nosić już nie będziemy i przyodziać nią na zimę przygnębione masy bezrobotnych** — jak to nastąpiło w latach ubiegłych, kiedy z zbiórek odzieży **zaopatrzono do 500 rodzin.**

Głód i chłód — to najgorsze źródło występku.

Będzie to najpiękniejszy sposób zastosowania jednego z naczelnych Przykazań Bożych, mówiącego o miłowaniu bliźniego. To też wyrażamy nadzieję, że nasza odezwa znajdzie oddźwięk u naszych Pań domu i troskliwych Gospodyń które niewątpliwie w wielkiej mierze będą decydowały o powodzeniu naszej akcji.

Mały, lecz konieczne **zbiorowy** wysiłek z Waszej strony, rozstrzygnie ciężki problemat zaopatrzenia w cieplejszą odzież najbiedniejszych.

Powinno tedy być obywatelskim obowiązkiem mieszkańców naszego miasta, aby w pełnem zrozumieniu doli bezrobotnych, chętnie współpracowali z władzami, które w tym celu zorganizowały **szeroką akcję zbioru odzieży.**

Zadania tego podjął się **Miejski Komitet Lokalny Funduszu Pracy,** który w czasie od 20 listopada do 22 grudnia br. gromadził będzie ofiarowaną garderobę dla rodzin bezrobotnych, jak: **ubrania, bieliznę, obuwie i t. p.,** jak również **datki pieniężne.**

Zaofiarowane części garderoby odbiorą wprost z mieszkania upoważnione przez Komitet osoby, w czasie **od 13 do 22 grudnia br.** Przed tym terminem można również składać odzież **wprost w naszem biurze,** przy ulicy Młyńskiej 4, pokój 25 III p.

Spodziewając się bogatego plonu **zbiórki,** Komitet zgóry składa wszystkim szlachetnym Ofiarodawcom w imieniu potrzebujących, **najserdeczniejsze podziękowanie.**

Nazwiska poważniejszych ofiarodawców **zamieści Komitet w prasie.**

Szukajcie bezrobotnego Froncka

W Kolonji Rymer na przedstawieniu teatralnem, urządzonem przez miejscowe Towarzystwo Śpiewu „Lira", za odszukanie wizytówek bezrobotnego Froncka nagrody otrzymali: Prusowski Jerzy Kol. Rymer legitymujący się kartą abonamentową nr. 110064, 2) Selaner Eryk Kol. Rymer, nr. karty abonamentowej 120431, obaj z agentury pana Uharczyka. 3) Dzierżawa Wojciech Turza, nr. karty abonamentowej 34046. 4) Chluba Wilhelm Kol. Rymer, nr. karty abonamentowej 37417, z agentury pana Wilczka. 5) Gardian Paweł, Kol. Rymera, nr. karty abonamentowej 114145, z agentury pana Prusa Paw'a i Kowalski Antoni, Bierfułtowy, nr. karty abonamentowej 112981, z agentury pana Reichla.

W Rudzie na przedstawieniu teatralnem Kat Meżów za odszukanie wizytówek wypłacono po złotówce: 1) Skorupa Jan, Ruda, ul Orzegowska, 2) Franielczyk Jan, Ruda, ul. Bytomska, 3) Gryszka Henryk, Ruda, ul. Bytomska, 4) Freier Józef, Ruda, ul. Szczęść Boże, 5) Krawczyk Nikodem, Ruda, ul. Sobieskiego, 6) Muszalik Eryk, Ruda, ul. Sobieskiego, 7) Michalski Józef, Ruda, ul. Bytomska, 8) Szczurek Emilja, Ruda, ul. Kościelna 6, 9) Piesek Eryk, Ruda, ul 3-go Maja, 10) Polczywówna Anna, Ruda, ul. Leona.

8 bm. bezrobotny Froncek będzie w Łaziskach Dolnych na przedstawieniu teatralnem p. t. „Macocha", które urządza Kat. Stow. Młodzieży na sali pana Śliwki przy ul. Głównej 20. W Pszowie na przedstawieniu teatralnem p. t. „Hrabina Marica" na sali pana Posamonika, które urządza Stow. Śpiewaków Śląskich im. „Paderowskiego". W obydwóch miejscowościach na sali Froncek porozlepia po dziesięć wizytówek, za odszukanie których płaci po złotówce od każdej.

W sobotę będzie w Giszowcu na przedstawieniu teatralnem p. t. „Jego kapralska mość" na sali pana Heczki. Zdemaskować można go dwa razy, po ukrytej pod klapą płaszcza wizytówce i będzie rozlepiał wizytówki na różnych przedmiotach. Za każde zdemaskowanie Froncek płaci po cztery złote.

9 bm. bezrobotny Froncek będzie na przedstawieniu teatralnem w Radlinie, które urządza Kat. Stow. Młodz. „Konkordja" i w Czerwionce na wieczornicy harcerskiej, gdzie odegrana będzie sztuka p. t. „Ofiara młodych orląt" na sali pana Budnego.

W obydwóch miejscach Froncek porozlepia na sali po dziesięć swoich wizytówek, za odszukanie których, płaci po jednej złotówce od każdej.

9 bm. będzie także w Brzezince o godz. 16-tej na sali p. Pasternakowej przy ul. Krakowskiej nr. 49, gdzie porozlepia na sali pięć swoich wizytówek za odszukanie, których płaci po dwa złote.

Godziny otwarcia składów przed świętami

W nadchodzącym okresie świątecznym mogą być składy na Śląsku **otwarte w niedziele, w dniach 9, 16 i 23 bm. w godzinach od 13 do 18.**

Ponadto mogą być składy otwarte do godz. 20-tej w dniach 15, 21, 22 i 31 bm. — W dniu 24 bm. handel dozwolony jest do godz. 17.

Dyżury lekarskie i apteczne

W Katowicach pełnią w sobotę, 8 bm., do godz. 14-tej z ramienia Kasy Chorych dyżur lekarski: dr. **Herlinger, ul. Rymera** i dr. **Neukirch,** ul. 3 Maja 33, a w sobotę od godz. 17 do 24-tej: dr. **Krajewski,** ul. Dyrekcyjna 3 i dr. **Szmeja, ul.** Piłsudskiego 13. Dyżur apteczny pełnią w **Katowicach** do niedzieli godz. 8 r. **Apteka Miejska,** przy Rynku, apteka **„Pod Gwiazdą",** ul. Piłsudskiego i apteka **św. Jacka,** przy ul. Mikołowskiej. Od niedzieli godz. 8 r. pełnią dyżur do poniedziałku rano: Apteka **św. Jana,** przy ul. św Jana, apteka **św. Elżbiety,** przy placu Wolności oraz apteka **Nowomiejska,** przy ul. Kościuszki. Wymienione trzy ostatnie apteki pełnią również dyżur nocny w ciągu następnego tygodnia.

W Chorzowie I, pełnią dyżur apteczny w sobotę, 8 bm.: apteka **Marjańska,** przy ulicy Wolności a w niedzielę, 9 bm., od soboty wiecz. oraz dyżur nocny w ciągu następnego tygodnia apteka **św. Jana,** przy ul. Katowickiej. **W Chorzowie II,** dyżur w sobotę, 8 bm. do niedzieli rano pełni apteka **św. Florjana,** przy ul. 3 Maja, a dyżur niedzielny i nocny w ciągu następnego tygodnia apteka **„Pod Orłem",** przy ul. 3 Maja 1. **Dyżur lekarski** pełnią na terenie Chorzowa z ramienia Kasy Chorych od soboty godz. 8 rana: dr. **Janiczek** Chorzów I, ul. Wolności 16 i dr. **Lex,** Chorzów III, ul. Kościelna 1. Od niedzieli 9 bm. do poniedziałku godz. 8 rana pełnią dyżur lekarski: dr. **Jutsch,** Chorzów I, ul. Wolności 3, oraz dr. **Pruski,** Chorzów III, ul. Król.-Hucka 26.

Przykładna kara dla niepoprawnego pijaka

W Chojnowicach, w pow. Prudnickim, na Śląsku niemieckim, robotnik P. K., otrzymawszy cały swój zarobek, przepił go w zupełności, pozostawiając żonę swą oraz dzieci w bezgranicznej nędzy. Ponieważ K., wracając pijany do domu, wszczął z żoną kłótnię, przytrzymała go policja, prowadząc go przez ulice Chojnowic z przywieszoną na piersiach wielką tabliczką, na której napisano: „Przepiłem cały mój zarobek a żonę i dzieci pozostawiłem w nędzy!" Prawdopodobnie ten oryginalny sposób stosowania kary poskutkuje

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, 8 bm. o godz. 11 m. 30 — specjalny poranek dla szkolnej młodzieży — p. t. „Sen nocy letniej" W. Szekspira. Ceny miejsc najniższe;

o godz. 16 m. 15 — po raz ostatni największy sukces Teatru Miejskiego „Cień" D Nicoodemiego;

o godz. 20 m. 15 po cenach zniżonych wspaniałe widowisko W. Szekspira p. t. „Sen nocy letniej". Ceny miejsc zniżone.

9 bm. o godz. 16 m. 15 „Sen nocy letniej" W. Szekspira;

o godz. 20 m. 15 „Sen nocy letniej" W. Szekspira.

IMRE UNGAR W SOSNOWCU.

Już 11 b. m. w Teatrze Miejskim w Sosnowcu odbędzie się popularny recital fortepianowy Imre Ungara. Bilety są już do nabycia w firmie p. W. Czechowskiego.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Wiosenna parada". Palace „Co mój mąż robi w nocy". Casino: „Zdobyć cię muszę".

BĘDZIN Światowid: „Don Juan". Apollo: „Miłość Tarzana" Nowości: „Pieśń kozaka".

CZELADŹ. Czary: „Nad przepaścią".

— **KONFERENCJA BRUKARZY.** 18 bm. w Sosnowcu odbędzie się międzyzwiązkowa konferencja brukarzy wszystkich trzech Zagłębi węglowych oraz Częstochowy i Radomia, które pozostaje w związku z nową ustawą o zawieraniu umów zbiorowych. Konferencja ta będzie miała doniosłe znaczenie dla pracowników brukarskich i pokrewnych zawodów, ponieważ skonsoliduje ich, dając im możność skutecznego uregulowania warunków pracy i płacy.

— **NOWY ZARZĄD CECHU ŚLUSARZY W CZELADZI.** W Czeladzi odbyło się ogólne zebranie członków cechu ślusarzy, kowali, blacharzy i tokarzy, na którem po sprawozdaniu ustępującego zarządu, dokonano wyboru nowych władz. Starszym cechu został p. Józef Herman, podstarszymi: Z. Sulika i S. Nowak z Wojkowic Kom., A. Tajchman, M. Dobrzyński, J. Szwajcer i F. Ryś. Na zebraniu zapadły jeszcze b. ważne uchwały: niedopuszczania do cechu pracujących w kopalniach i fabrykach, usunięcia z cechu p. Jakubowskiego i unieważnienia jego dyplomu oraz interwencji u władz celem zwalczania nielegalnie prowadzonych warsztatów przez t. zw. „fuszerów".

— **ZAPOMOGI ŚWIĄTECZNE DLA BEZROBOTNYCH W ZAWIERCIU.** Prezydjum Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy na ostatniem posiedzeniu uchwaliło wydać bezrobotnym w Zawierciu zapomogi żywnościowe wysokości: 6 kg mąki żytniej, 3 kg mąki pszennej, 1 kg kaszy drobnej, 25 dkg soli, 25 dkg cukru, 25 dkg mydła, 25 dkg słoniny na jedną osobę. Termin wydawania żywności ustalono na 15 bm. (Hu)

— **SENSACYJNA KRADZIEŻ W ZAWIERCIU.** 6 bm do domu Sury Szczegowskiej złodzieje przekopali kilkumetrowy podkop i dostali się do mieszkania, skąd skradli 6,00 zł. gotówką.. Poszkodowana oskarża o kradzież swego syna Kalmę Szczegowskiego. (Hu)

— **DLA SIEROT PO POLEGŁEJ POLICJI W ZAWIERCIU.** „Rodzina Policyjna' w Zawierciu urządza dnia 16 bm. o godz. 20 w sali Domu Ludowego „Wieczór humoru" Leona Wyrwicza. Zysk z tej imprezy przeznacza się na biedne sieroty po poległej policji. (Hu)

Kronika Olkuska

— **AKCJA DOŻYWIANIA DZIATWY W POWIECIE OLKUSKIM.** Ogólny koszt dożywiania dziatwy bezrobotnych w pow. Olkuskim w okresie zimowym t. j. od 1 bm. do 31 kwietnia 1935 r., wynosi zł. 19.680, którą to sumę częściowo pokryje powiatowy komitet funduszu pracy w Olkuszu, a częściowo przemysł i społeczeństwo powiatu Olkuskiego. Obecnie czynnych jest w największych ośrodkach bezrobocia, t. j. w Olkuszu, Ogrodzieńcu, Wolbromiu, Bolesławiu, Pilicy i Sławkowie, ogółem 16 kuchni, z których korzysta już zgórą 2 tys. dzieci. Koszt jednej porcji dla dziecka wynosi 10 groszy.

— **ŚMIAŁA KRADZIEŻ NA ULICY.** Dn. 5 bm. późno wieczorem, nieznany osobnik wyrwał z ręki p. Helenie Bogdalin teczkę z zawartością 125 zł. i zbiegł, pomimo, że działo się to na ruchliwej ulicy 3 Maja w Olkuszu (vis a vis sądu grodzkiego).

— **POSTRZELENIE KŁUSOWNIKA.** W lasach państwowych w Koryczanach, postrzelony został przez połowego Antoniego Wypycha, kłusownik z Karczowic (pow. Miechowskiego), Władysław Wieczorek. Postrzelonego Wieczorka w stanie dość poważnym odwieziono do szpitala w Krakowie.

— **POŻAR STODÓŁ.** W Skale pod Ojcowem wybuchł w dn. 5 bm. wieczorem pożar, który zniszczył dwie stodoły wraz ze zbiorami na szkodę sukcesorów Franciszka Krawczyka.

— **SPRAWY FINANSOWE KASY STEFCZYKA W PILICY.** Wskutek strat i nieudanych operacyj, kasa Stefczyka w Pilicy znalazła się w dość trudnem położeniu. Na ostatniem zebraniu członków kasy, postanowiono straty za r. 1933, w wysokości 1 700 zł. pokryć z funduszu zapasowego. Przy odbywających wyborach do zarządu kasy weszli: pp. Kwapisz, Jeleń, wójt Drążkiewicz, Rosiszowski i Musiał.

Katastrofa kolejowa pod Tarn. Górami

17 wagonów rozbitych. — Dwuch rannych

W nocy z czwartku na piątek około godz. 0.15 pociąg towarowy, zdążający w kierunku Tarnowskich Gór, i składający się z wagonów węgierskich, czechosłowackich i polskich, **przerwał się przed stacją w Tarn. Górach,** czego jednak obsługa kolejowa **spowodu gęstej mgły odrazu nie zauważyła.** Gdy przednia część pociągu zahamowana została przed samą stacją, **tylne wagony siłą rozpędu wpadły na nią, wskutek czego 7 wagonów uległo prawie zupełnemu zniszczeniu, a 10 wagonów zostało lekko uszkodzonych.**

Wypadek ten zdarzył się na **skrzyżowaniu toru z szosą Tarn. Góry — Świerklaniec.** Wskutek wypadku wagony zatarasowały zupełnie tor i szosę. W czasie wypadku został **ciężko okaleczony konduktor pociągu, Wojciech Sekula,** z Katowic — Ligoty., lżejsze natomiast okaleczenia odniósł kolejarz, Józef **Grzesik** z Katowic - Ligoty Kierownik pociągu, Paweł **Wala** z Katowic - Ligoty, zdołał jeszcze **na czas wyskoczyć z wagonu bagażowego,** który uległ zupełnemu zniszczeniu. Również kierownik parowozu, **Brzoska** z Katowic, i palacz, Wolny, wyszli z katastrofy **bez szwanku.**

Ruch komunikacyjny przywrócony został nad ranem, a około godz. 9 uporządkowano również drugi tor. Spowodu zatarasowania szosy, ruch kołowy do Tarn. Gór odbywał się drogą okrężną przez Lasowice. Uszkodzone wagony kolejowe, załadowane przesyłkami towarowemi, zabezpieczyła miejscowa policja.

Zięć i teściowa

Rodzinna „sielanka" w Wojkowicach Komornych

Wojkowice Komorne były widownią krwawej bójki rodzinnej, zakończonej tragicznie.

Stanisław Gadowski, zięć Marji Dydak, pewnego dnia **pokłócił się z teściową.** Kłótnia przybrała formy wprost niebywałe, podrażniony bowiem zięć porwał motykę. i, rzuciwszy się na teściową, **począł okładać ją z całych sił.**

Walkę musiała zlikwidować policja, która ranną Dydakową odwiozła do szpitala, gdzie lekarz stwierdził **złamanie kilku żeber.** Wobec takiego zakończenia „sielanki" rodzinnej, Gadowski wczoraj stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który **skazał go na rok więzienia, z zawieszeniem** wykonania kary.

Hitlerowcy zrehabilitowali Heydebrecka

Nadal „Heydebreck" a nie Kędzierzyn

Wśród ofiar przeprowadzonej w dniu 30 czerwca br. na terenie całej Rzeszy czystki w szeregach hitlerowskich, znalazł się m. in. również „Obergruppenführer" S. A. na Pomeranję, Peret **v. Heydebreck.** W związku z rozstrzelaniem v. Heydebrecka wypłynęła sprawa **przywrócenia polskiej wiosce Kędzierzyn** (Kandrzin), przemianowanej na kilka tygodni przed 30 czerwca na **„Haydebreck"** ku uczczeniu zasług wspomnianego uczestnika walk powstańczych na G. Śląsku po stronie niemieckiej, **starej nazwy polskiej.** Sprawa powyższa stała się nieaktualna z chwilą, gdy okazało się, **że osoba v. Haydebrecka znalazła się wśród zastrzelonych w dniu 30 czerwca całkiem przypadkowo.** Pamięć Heydebrecka starał się zrehabilitować m. in. zastępca partji narodowo - socjalistycznej, **Hess,** w swej mowie królewskiej z dnia 8 lipca br., stwierdzając wtedy, że wielu zginęło w pamiętnym dniu 30 czerwca **naskutek tragicznego zbiegu wypadków i okoliczności.**

A więc okazało się, że Heydebreck znalazł się między ofiarami czystki zupełnie przypadkowo. Co więcej, Haydebreck pozostawał wówczas **w dosyć napiętych stosunkach z Röhmem,** co z góry wykluczało istnienie jakiegokolwiek kontaktu i porozumienia z „wywrotowcami". Napięcie stosunków zrodziło się z tą chwilą, gdy w wyniku paktu nieagresji z dnia 26 stycznia br. **większa część formacyj S. A. została przeniesiona z terenu Prus Wschodnich i osadzona na terenie Pomeranji.** Ponieważ koszty utrzymania nowych formacyj S. A. spadły na miejscowe organa S. A., a odpowiednie czynniki wschodnio - pruskie nie miały ochoty pokrywania tych wydatków z własnych funduszów, **v. Heydebreck, jako odpowiedzialny za gospodarkę na swoim terenie, zwracał się wielokrotnie w sprawie uregulowania kwestji finansowej do naczelnego skarbnika partji** narodowo - socjalistycznej, Schwarza.

Pod koniec czerwca otrzymał Heydebreck zapewnienie ze strony Schwarza, że sprawa zostanie ostatecznie uregulowana przy najbliższej okazji. Dla uzgodnienia tego szczegółu zlecił **Schwarz v. Heydebreckowi sprawę omówić z Röhmem.** Nie zwlekając ani chwili, Heydebreck wsiadł do pociągu w dniu 30-go czerwca, by udać się do Monachjum, gdzie znajdować się miał Röhm. Zamiast Röhma znalazł Heydebreck śmierć.

Obrazki z sądu

Towarzyskie perypetje p. Stasia

Chociaż p. Stanisław Wozik, mieszkaniec Sosnowca, nie uczęszczał do specjalnej szkoły przyzwoitości i dobrych manier, to jednak uchodził w gronie swych przyjaciółek od patelni i przyjaciół od... kozy, za młodzieńca o wysokiej kulturze, wyznającego się przytem znakomicie na wszystkich obowiązujących formułach towarzyskich. Oprócz tego, p. Stasio należał do nieprzeciętnych wirtuozów w sztuce tanecznej.

Nic tedy dziwnego, że spotykał się dość często z serdecznem uznaniem adorowanej i obtańcowywanej płci pięknej.

— P. Stanisławie, jak pragnę fiknąć, że jak pan weźmiesz w swe muskuły i jak odstawisz jakąś tangową figurę, to człowieka coś aż pod szóstem żebrem mgli. A szaconek i galanterje względem rodzaju kobiecego to pan uskutecznia jak ten łysy dyrektor, co do naszej pani przyłazi i zawsze „dychę" mnie w grabe ładuje! — zalotnie szczebiotała mu do ucha p. Zosia, sprawująca zaufane stanowisko panny do wszystkich domowych poruczeń.

Tego rodzaju wyznaniami p. Stasio zbytnio się nie cieszył, gdyż wysłuchiwał je prawie codzień i od każdej, wzbudzały one jednak zazdrość w sercach obojętnie traktowanych kompanów, co też ostatecznie spowodowało niepożądany zamęt i awanturę.

Na pewnej hucznej zabawie, odbywającej się w piwnicznych apartamentach ogólnie szanowanego dozorcy domu, był p. Stasio, jak zwykle zresztą, mistrzem ceremonji i zarazem aranżerem wszystkich tańców.

Jak już wiadomo, p. Stasio z całą bezwzględnością przestrzegał formy towarzyskie i był wrogiem wszelkiej trywialności.

Widząc, iż przyjaciel jego, p. Walenty Pawik popełnia pewne wykroczenia, uważał za stosowne zwrócić mu grzecznie uwagę.

— Słuchaj, ty w mózg raszplą drapana „ochwiaro", czego będziesz dziewuchę w niedozwoloną okoliczność chwytał, żeby ścierwa piszczała, jak kot w marcu, że ani muzyki na ucho złapać nie można?

Po tem krótkiem, choć dobitnem oświadczeniu nic nie zapowiadało burzy i p. Stasio dyrygował dalej:

— Para za parą, nóżki w ciup, buzię w migdał, panowie robią na środku, a panie pod drzwiami „tengo" z oberkowym przytupem „Anawał"!

P. Waluś był jednak w dalszym ciągu niepoprawny i zachowywał się niekurtuazyjnie, co znowu spowodowało kilka uwag ze strony wrażliwego p. Stasia.

— Te, wsiowa łachudro, cepem na gumnie w gębę klepana, powiedziałem, że „anawał", czyli naprzód. Ludzkiej mowy nie rozumiesz, lebiodo magistracka? No, z ryncami na bok od panny!

Ponieważ i p. Waluś się odpowiednio odciął, nastąpił wybuch.

P. Waluś odniósł kilka ran ciętych, to też sprawa znalazła się w sądzie grodzkim i w rezultacie elegancki p. Stasio posiedzi 3 miesiące w więzieniu. (xy)

5-lecie działalności Śląskich Linji Autobusowych



Zarządy miast Katowic, Chorzowa i Siemianowic, oraz związki samorządowe powiatu Katowickiego i Świętochłowickiego utworzyły przed 5 laty na Górnym Śląsku przedsiębiorstwo pod nazwą Śląskie Linje Autobusowe, które uruchomiło autobusy, będące dzisiaj jednym z najważniejszych środków lokomocji na Śląsku. Jeszcze w roku 1929 Śl. Linje Autobusowe rozporządzały zaledwie 4 autobusami i uruchomiły 3 linje: Katowice — Siemianowice, Katowice — Chorzów i Katowice — Łagiewniki. Obecnie, po zaledwie 5-letniej działalności, mają one 32 autobusy i 17 linij. Wszystkie linje autobusowe cieszą się dużą frekwencją.

Pozatem Śl. Linje Autobusowe rozbudowały na wielką skalę swe warsztaty. 5-lecie Śl. Linij połączono z uruchomieniem nowego i okazałego autobusu (na ilustracji), wybudowanego w 95 procentach we własnych zakładach i z własnych materjałów. Autobus ten jest zbudowany niskim kosztem, a przytem jest on trwały i solidnie wykonany. Nawet motor zbudowano we własnych warsztatach. Dawniej Śl. Linje Autobusowe musiały sprowadzać zagraniczne autobusy, obecnie zaś mogą budować je w własnym zakresie.

Śl. Linje Autobusowe zatrudniają przeszło 200 pracowników. Na linji Katowice — Bielsko uruchomiły one autobus, pędzony nie benzyną, lecz przy pomocy węgla drzewnego. Próba ta dała dobre wyniki, gdyż koszty paliwa znacznie obniżono. W myśl statutu, czysty zysk z przedsiębiorstwa jest używany na rozszerzenie linij komunikacyjnych, amortyzację oraz obniżkę cen biletów.

W ciągu 5 lat Śl. Linje Autobusowe obniżyły ceny biletów o 33 procent.

Zuchwały napad nocny w Czerwionce

Pijany opryszek grał rolę policjanta

W ub. środę doniósł policji w Czerwionce agent handlowy Alojzy Wolny, zam. w Szarleju-Piekarach, że dnia 4 bm. około godz. 24 został na szosie do Dębieńska Wielkiego zatrzymany przez nieznanego osobnika, który przedstawił mu się jako policjant. — Rzekomy policjant odgrażał się Wolnemu, że go zastrzeli (!) i dokonawszy rewizji osobistej zabrał Wolnemu dokumenty, oraz plecak z zawartością 50 butelek esencji „Herbatniki" i jednej paczki kawy, wartości około 50 zł. — Zarządzone dochodzenia zostały niebawem uwieńczone pomyślnym wynikiem, gdyż okazało się, że sprawcą napadu jest **31-letni Wiktor Herbert z Dębieńska Wielkiego.** Skradzione rzeczy oddano poszkodowanemu wraz z dokumentami. Sprawca tłumaczy się, że nie był uzbrojony (co zdaje się polegać na fakcie), a przyznaje się jedynie, iż był podchmielony i przypuszczał, że ma do czynienia z przemytnikiem. Chciał mu więc napędzić strachu i następnie zabrany towar zdeponować na policji. Mimo takiego tłumaczenia sporządzono na pana „policjanta" doniesienie karne. (r)

Skarga zrozpaczonego ojca

Przed kilku dniami donosiliśmy o tragicznej śmierci 21-letniego Kościelniaka z Sosnowca, który w obronie swego „biéda-szybu", przed zniszczeniem, **poniósł śmierć wskutek zatrucia gazem.**

Do redakcji naszej zgłosił się ojciec nieszczęśliwego młodzieńca, **żaląc się na bezwzględne postępowanie kolumny robotniczej,** co wywołuje godne pożałowania sceny. Ojciec tragicznie zmarłego **złożył skargę do prokuratora.**

Unieważnione wybory

Jeden ze zwiazków zawodowych wniósł skargę do Inspektoratu Pracy w Chorzowie przeciw wyborom, jakie odbyły się w **dniu 17 listopada br. na kopalni Król — Zachód w Chorzowie.** W skardze podniesiono, że wybory odbyły się wbrew ustawie o radach zakładowych. W sprawie tej odbyła się w piątek rozprawa w Inspektoracie Pracy w Chorzowie, w wyniku której unieważniono przeprowadzone wybory. Komisji wyborczej polecono przeprowadzić nowe wybory w dniu 11-go grudnia br.

O głodzie dokoła świata

W piątek do redakcji naszej w Sosnowcu zgłosił się młody, około 26 lat liczący mężczyzna, prosząc w języku niemieckim o jałmużnę. Nie żądał pieniędzy, a choćby tylko **coś do zjedzenia.** Inteligentny wygląd młodzieńca musiał zwrócić uwagę każdego. Okazało się, że jest to obywatel rumuński, **student W. S. H. z Bukaresztu,** który wybrał się w podróż dokoła Europy i, **znalazłszy się bez środków do życia, zmuszony jest... żebrać.** Student-żebrak okazał oryginalne dowody i zaświadczenia z fotografjami, potwierdzone przez władze — i to w czterech językach.

Protest Niemców bielskich

W czwartek wystosowali Niemcy bielscy do Wojewody Śląskiego depeszę, w której podnoszą protest przeciwko propagowaniu przez Polski Blok Gospodarczy zasady jawnego głosowania podczas niedzielnych wyborów do rady miejskiej. Depesze ta podpisali przedstawiciele „Niem. Chrześć. Partji Ludowej" (sen. Panta), Partji Niemieckiej oraz młodoniemców (Wiesnera).

Kursy rolnicze w Czeladzi

W najbliższych dniach w Czeladzi rozpoczyna się **kurs dla rolników w Czeladzi,** organizowany przez sejmik będziński. Kurs ma na celu **teoretyczne i praktyczne wyszkolenie** młodych rolników, którzy zobowiążą się do prowadzenia doświadczalnych pól wzorowych i szerzyć **dobrą kulturę rolną wśród miejscowych rolników.** Będzie to kurs warzywniczy, rolniczy oraz hodowli inwentarza. Wykłady prowadzić będzie **inż. Żmijewski** oraz zaproszeni prelegenci. W najbliższą niedzielę inż. Żmijewski wygłosi pierwszy swój referat w świetlicy miejskiej o godz. 14.

Terpentyna w płonącym składzie Grajcarów

Tajemnica pożaru przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu

Śledztwo, prowadzone przez władze sądowe w sprawie **tajemniczego pożaru składu Wolfa Grajcara w Sosnowcu,** przy ul. Modrzejowskiej, trwa już dwa tygodnie, a dotąd **nie zostało jeszcze ukończone.**

Przed dwoma dniami w zamkniętym przez władze sklepie zjawiła się **po raz trzeci komisja śledcza, przeprowadzając wizję lokalną.** Chociaż wyniki dochodzeń nie są znane, to jednak **coraz więcej szczegółów obciąża mocno właściciela.**

W sklepie już po pożarze **znaleziono kilka próżnych flaszek z terpentyny, a w jednej znajdowała się jeszcze terpentyna.** Pozatem w całym sklepie **czuć było terpentynę, która, jak wiadomo, jest materjałem łatwopalnym.**

Najwięcej obciążające zeznania złożył rzeczoznawca, kominiarz, który stwierdził, że **jest poprostu niepodobieństwem ażeby od pieca, w ciągu tak krótkiego czasu, ogień mógł uczynić takie spustoszenia.**

Zeznaniami swemi obciążają przebywających nadal w więzieniu Grajcarów **wartownik z Tow. Ochrony Mienia, stróż i kobieta-sprzątaczka.**

Pożar składu Grajcara jest w dalszym ciągu głównym tematem rozmów wśród kupiectwa. Kupcy-żydzi, napewno już **dobrze znają przyczynę pożaru,** jednak zeznań nie chcą składać.

Męczennica w Koronie

140)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józefina Hernals, prawowita małżonka barona Maksymiljana Kronau z Wiednia, opuszczona przez męża, przeżywała wielką tragedję życiową. Wreszcie dowiedziała się, że jest córką angielskiego lorda Corrigan, który zamienił ją, jako niemowlę, z swym synem nieprawego łoża. Gdy lord dowiedział się, że tajemnica jego została odkryta, spowodował wysłanie swej córki Józefiny na Sybir, gdzie zetknęła się ona ze swą dawną rywalką z Wiednia, hrabianką Felicją Szalenburg. Niedola połączyła obie kobiety węzłem serdecznej przyjaźni. Wkrótce jednak Felicja, wydając na świat syna, którego ojcem był jej mąż, zbrodniarz, podający się za ambasadora Brazylji, Olivareza, umarła. W tym czasie żona lorda Corrigan, przy pomocy dr. Tritoniego i cesarzowej austrjackiej Elżbiety, uzyskała od cara Rosji ułaskawienie Józefiny. Na Sybirze przebywał również ojciec Felicji, skazany za nihilizm. Stary hrabia został również ułaskawiony, skoro jednak przybył do domku, w którym zamieszkiwała Felicja i Józefina, i dowiedział się o śmierci swej ukochanej córki, pomodlił się na jej grobie, pobłogosławił jej syna i, nie mając dla kogo żyć, złamany wrócił do kopalń, aby do końca życia dźwigać ciężkie, brzęczące kajdany. Tymczasem Maksymiljan, który postanowił naprawić wyrządzone żonie krzywdy, zabrał ją z Syberji i zamieszkał z nią blisko Petersburga. Od tego czasu upłynęło 17 lat. Syn Felicji, Feliks, wyrósł na dorodnego młodzieńca, a córka szczęśliwych małżonków Elżunia była również bardzo przystojną. Ponieważ Feliks zakochał się w Elżuni, a Maksymiljan i Józefina lękali się tego, aby Feliks nie odziedziczył po swym ojcu zbrodniczych instynktów, Maksymiljan wyznał Feliksowi całą prawdę o jego ojcu i wytłumaczył mu, że nie może on się nigdy ożenić z Elżunią. Ponieważ Elżunia została wysłana do Wiednia, Feliks opuścił dom i wyruszył pieszo w stronę Wiednia. Niedaleko Petersburga wszedł do domu jakiegoś żyda, gdyż zastała go w drodze burza.

* * *

— Zmokłeś pan już do suchej nitki! — rzekł. — Widzę to. Najpierw przeto musisz na nowo wyschnąć. Potem musi się pan napić gorącego ponczu, a potem przespać się porządnie! To jest moja wypróbowana recepta, za którą będzie mi pan wdzięczny. I wszystko, co powiedziałem, znajdzie pan tutaj, bo dom ten jest hotelem, a ja jestem jego właścicielem!

— Tem lepiej! Zaprowadzcie mnie do jakiego pokoju! Zgadzam się na propozycję i receptę.

— Pójdź pan! Będziesz zadowolonym, bo lepszego gospodarza jak żyd Gregorowicz nie znajdziesz nigdzie! To jest pierwszorzędny hotel na całą okolicę. Stają tu najlepsze goście, choć z pozoru tak nie wygląda. Zapewniam o tem pana.

I rzeczywiście Feliks musiał przyznać, że gospoda ta bardzo była wygodnie urządzona.

W głównym obszernym pokoju jadalnym hotelu, tak zwanej sali, znajdowało się jeszcze w tej chwili dwuch mężczyzn, ale Feliks nie zwrócił na nich najmniejszej uwagi. Był głodny i spragniony, zabrał się więc zaraz do obfitej i smacznej kolacji i dopiero po zaspokojeniu apetytu spojrzał na swoich towarzyszów. Siedzieli oni przy sąsiednim stole i też pozornie nie zwracali na niego uwagi.

Jeden z nich był wysoki, szczupły i dosyć elegancko ubrany — tem dziwniej więc wyglądał, że znajdował się tu w towarzystwie człowieka, nie mającego najmniejszego pozoru, aby zaliczać się do lepszego choćby trochę towarzystwa. Był to widocznie prosty tylko robotnik, sądzić o tem można było z wielu pozorów.

Wytworny mężczyzna nie był już młody, czarne włosy mocno były zmieszane z siwemi, tak samo i krótka jego, wąska broda. Twarz blada i zwiędła miała rysy dosyć ostre a czarne oczy patrzyły na świat Boży bystro i przenikliwie, jak gdyby chciały wszystko przejrzeć aż do głębi. W każdymbądź razie były to oczy niezwykłe, o których, jeśli zajrzały do cudzych oczu przenikliwie, właściciel ich nie mógł długo zapomnieć. We Włoszech ludzie boją się takich oczu.

Na białych i delikatnych palcach nieznajomego, kosztowne błyszczały pierścienie, a szpilka w krawatce warta była naprawdę znaczną sumę pieniędzy. Sąsiad jego był młodszy, trzydziestoletni mniejwięcej mężczyzna, ale twarz jego nieinteligentna, ordynarna, żółta i pomarszczona świadczyła wymownie o lekkomyślnem życiu jej właściciela. Oczy małe, czarne, złośliwie przypominały oczy hjeny, a wąskie, zaciśnięte usta nadawały

do tego, to ja już jestem taki wierny... Nawet za tysiąc rubli...

— A za dwa tysiące? — roześmiał się robotnik.

— Nie żartuj sobie ze mnie Luigi! Tobie nie wolno z nikogo żartować! Chcesz widzieć zdrajcę, to spojrzyj w zwierciadło! My wszyscy wiemy, że w Paryżu służyłeś w policji i to w jaki jeszcze sposób! Więc tobie nie wolno nikomu czynić żadnych zarzutów i z nikogo nie wolno ci szy-



...Wziął pierścień do ręki i obejrzał dokładnie...

twarzy wyraz niezmiernej złośliwości, chytrości, podstępu a w potrzebie i okrucieństwa.

Obydwaj patrzyli uważnie na Feliksa, kiedy im się zdawało, iż młodzieniec nie uważa na nich i można było łatwo zauważyć, że obecność młodego gościa w hotelu była im bardzo nieprzyjemną, zwłaszcza młodszemu z siedzących.

— Jak mogłeś — szepnął starszy do żyda-hotelarza — wprowadzić tu tego młokosa! Zostanie on tu pewnie na noc, a ty wiesz dobrze przecież, że szpiegów nie potrzebujemy... Zapomniałeś widocznie o naszej umowie... Wiesz, że musimy być zawsze bardzo ostrożni i na wszystko uważać...

— Taki on gość jak każdy inny! — odrzekł żyd. — Gdybym nikogo nie przyjmował, wnet wyszedłbym z torbami z tego hotelu, bo wy mi kiepsko płacicie! — mruknął żyd-hotelarz pod nosem, ale tak, że nieznajomi tego nie rozumieli.

Po chwili dodał głośniej:

— On jutro pojedzie dalej, a dziś napewno będzie spał jak kamień. Szedł daleko, a wino moje jest bardzo mocne! Mogę panu przysiądz, że ten młody człowiek nie stanie się dla was niebezpieczny! Mogę się założyć, że on uciekł z domu, może miał długi... Napewno zależy mu na tem, aby go nikt nie poznał... Musi pochodzić z bogatej rodziny, bo jego zegarek i łańcuszek wart dużo, oj dużo... Dałbym mu zaraz ze sto rubli za ten zegarek... Ale co do jego wtrącania się do waszych spraw, możecie panowie być spokojni.

— Wierzę, stary łotrze! — szepnął robotnik. — Ale powinieneś być trochę ostrożniejszy z policją! Niedawno wróciłeś z Sybiru... Co ty możesz wiedzieć, co to za człowiek z tego, że ma złoty zegarek?

— Nie wymawiaj pan tego brzydkiego słowa! — krzyknął żyd. — Nie chcę go słyszeć! A co do policji, to jestem teraz z nią w wielkiej zgodzie! Powierzono mi nawet zaszczytny urząd... Ho, ho, z policją też można dobrze żyć, tylko trzeba umieć, a ja się już nauczyłem od nich niejednego..

— Szpiclujesz pewno dla nich? Przyznaj się?

— Tak! Przyrzekłem im wszystko, ale to niczego nie dowodzi, ani mi się śni zdradzać moich przyjaciół... Czasem wydam w ręce policji jakiegoś biedaka, który ukradł buty i na tem jednak kończy się wszystko... Przyjaciół moich nie zdradzę, chociażby mi kto położył na stół tysiąc rubli... Co

dzić, zwłaszcza z takich porządnych ludzi, jak ja! — gniewał się gospodarz.

— Milcz, przeklęty żydzie! — krzyknął Luigi Luccheni gwałtownie i podniósł rękę, aby uderzyć żyda.

Mało brakowało do bitki i dużej awantury.

— Że też ty nie nauczysz się nigdy panować nad sobą! — rzekł rozgniewany. — Twoja gwałtowność zgubi nas kiedyś! Nasz gospodarz, pan Gregorowicz odpowiedział ci obelgą na twoją obelgę, więcej nic! Pogódźcie się teraz, inaczej nigdy nie dojdziemy do celu... Żądam tego od was... No, słyszycie?

Luigi i żyd usiedli znowu przy stole i przekonawszy się, że Feliks najmniejszej na nich nie zwraca uwagi, rozpoczęli żywą i cichą rozmowę, po chyliwszy się nad stołem tak, iż prawie głowy ich dotykały się wzajemnie.

— Więc dziś w nocy?

— Tak!

— W sklepie mego domu?

— Tak! Czy wszystkie środki ostrożności przygotowane? Panie Gregorowicz, to jest pański dział! Pan za to odpowiada!

— Naturalnie! Przyjdą wszyscy?

— Zapewne. Zjechali się z najrozmaitszych stron świata! Dokładnych wiadomości nie mam, ale jestem pewny, że nikogo z ważniejszych brakować nie będzie.

— O której godzinie?

— O północy!

W tejże chwili służąca wniosła kolację dla Feliksa i żyd pobiegł, aby nakryć stół i podać wina gościowi.

Uczynił to wszystko bardzo zręcznie i zaczął się kręcić natrętnie przy stoliku gościa.

— Życzę panu dobrego apetytu! — rzekł uniżenie. — A potem pozwoli się pan zaprowadzić do sypialnego pokoju! Wszystko według mojej recepty, którą pan przecież zaakceptował i uznał za dobrą. Prawda?

— Dobrze, położę się wcześnie, bo jutro rano idę dalej.

— Do Petersburga?

— Tak, a potem jeszcze dalej!

— Aż zagranicę Rosji? — zapytał żyd chytrze.

— Do Wiednia! — odrzekł Feliks otwarcie.

— Ale z Petersburga pojedzie chyba pan baron koleją? Do Wiednia z Petersburga — to wielki szmat drogi. To nie jest wycieczka na piechotę dla przyjemności.

— Nie, postanowiłem całą drogę odbyć pieszo!

— A to odwaga! Odwaga i zaufanie do własnych sił! Zazdroszczę panu tego, panie baronie.

W tej chwili wstał starszy mężczyzna od sąsiedniego stołu i zbliżył się do Feliksa. Skłonił się lekko i rzekł uprzejmym bardzo tonem:

— To, co słyszę, interesuje mnie bardzo! — rzekł uprzejmie. — Chce pan doprawdy iść pieszo do Wiednia? Chodzi tu pewnie o jaki zakład? To bardzo interesujące!

— Nie, prędzej o kaprys! — odpowiedział Feliks. — Koleją jeżdżą wszyscy, ja więc chcę iść pieszo! Powziąłem takie postanowienie i chcę wypróbować własne siły fizyczne oraz siłę woli.

Przy tych słowach podniósł kieliszek i wypił resztę wina, a pierścionek, otrzymany od Elżbiety błysnął w świetle lampy tysiącem promieni.

Siwowłosy mężczyzna spojrzał na pierścionek i zadrżał.

Przez chwilę wpatrywał się weń jak urzeczony, wreszcie zapytał uprzejmie:

— Ma pan bardzo piękny pierścionek! — rzekł, siląc się na obojętność. — Jestem znawcą klejnotów, ale muszę przyznać, że takiego szmaragdu nigdy jeszcze nie widziałem! Co za piękny kamień! Czy pan dawno go posiada? Taki kamień i taki pierścionek napewno mają swoją historję, którą warto posłyszeć?

— Może być! Jest to pamiątka po drogiej mi osobie! — szepnął Feliks, patrząc z głęboką czcią na pierścionek.

Z początku uwagi nieznajomego wydały mu się trochę natrętne, ale jednocześnie jego zainteresowanie pierścionkiem wzruszyło Feliksa.

— Pozwól mi go dokładniej obejrzeć! — prosił nieznajomy. — Chciałbym się przekonać, czy to szmaragd indyjski, czy perski! Znam się trochę na tem. Czy mógłby pan na chwilę zdjąć pierścień?

Feliks niechętnie ściągnął pierścionek z palca, gdyż nie mógł odmówić uprzejmej tej prośbie. Ale ta natrętna ciekawość obcego pana zaczęła go trochę gniewać.

Wytworny mężczyzna wziął pierścień do ręki, obejrzał dokładnie i widać było, że nagle zbladł śmiertelnie.

Wewnątrz były wyryte słowa:

„Najdroższej Felicji — Ramiro!"

— Od kogo pan ma ten pierścionek? — zapytał drżącym głosem. — Co za dziwne zdarzenie... Mój brat miał zupełnie taki sam... Proszę tylko popatrzeć...

I wskazał na mały palec lewej ręki, na którym rzeczywiście znajdował się zupełnie podobny pierścionek.

— Jest to dziwny przypadek!... — dodał szybko. — Pierścieni takich znajduje się pewnie dużo jeszcze na świecie!... Ale musimy poznać nasze nazwiska. Ja jestem hrabia Barin!... A pan, jak się pan zowie?...

Feliks zarumienił się.

Czy mógł wymienić swoje nazwisko? Czy na dźwięk jego nie odwróci się każdy z pogardą?

— Feliks! — odrzekł krótko.

— A więc, panie Feliksie, wypijmy najpierw razem kieliszek wina! Gospodarz tego hotelu ma wcale dobrą piwniczkę.

Na znak Gregorowicz przyniósł butelkę starego węgrzyna i nalał kieliszki.

— Na zdrowie tej, która panu dała ten pierścionek! — zawołał Barin z uśmiechem.

Feliks wypił natychmiast wino do ostatniej kropli.

Przecież to było na zdrowie Elżbiety!

(Ciąg dalszy jutro)

Przed plenarnem posiedzeniem Sejmu

Pierwsze czytanie projektów ustaw

Warszawa, 7. 12. Tel. wł.

W dniu 11 grudnia o godz. 4 popoł. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu R. P. Na porządku dziennym znajdują się dwa sprawozdania komisyjne o projekcie ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych oraz o propekcie ustawy o pielęgniarstwie. Następnie odbędzie się pierwsze czytanie nowych projektów ustaw, a mianowicie o dodatkowych kredytach na bież. rok budżetowy w wysokości 1.800.000 zł., na pomoc kredytową dla Polaków zagranicą, na opiekę nad inwalidami, na akcję przeciwpowodziową itp. **Wreszcie odbędzie się pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw o podwyższeniu dodatku do podatku od cukru, o zmianie ustawy o prawie autorskiem i kilka ustaw ratyfikujących układy z państwami obcemi.** Pod koniec posiedzenia będą dyskutowane wnioski nagłe, a mianowicie wniosek Ukraińców w sprawie doraźnej pomocy powiatów górskich, województwa Stanisławowskiego, oraz wnioski ludowców i P. P. S w sprawie wprowadzenia opłat za naukę oraz w sprawie katastrofalnego położenia szkolnictwa.

Tego dnia odbędzie się także posiedzenie komisji konstytucyjnej Senatu. Na posiedzeniu tem referat wygłosi senator Roztworowski.

Klęska wojsk boliwijskich

Londyn, 7. 12. Tel. wł.

Według informacyj, pochodących z Paragwaju, wojska paragwajskie zajęły ostatnio dwa forty, stanowiące klucz frontu boliwijskiego. Oba forty były głównemi punktami oporu, broniącemi drogi do głównej kwatery wojsk boliwijskich. Sztab wojsk boliwijskich zarządził już opuszczenie głównej kwatery.

Pojednawcze przemówienie Hitlera

Paryż, 7. 12. (PAT.)

Berliński korespondent „Paris Soir" zapowiada, iż w najbliższych dniach kanclerz Hitler wygłosi wielkie przemówienie, które stanowić będzie odpowiedź na oświadczenie Baldwina i min. Lavala. **Przemówienie to utrzymane ma być w duchu pojednawczym.**

Przeciwko Niemcom w Kłajpedzie

Ryga, 7. 12. Tel. wł.

Energiczna akcja władz litewskich, zmierzająca do zlikwidowania przewagi żywiołu niemieckiego na obszarze Kłajpedy trwa w dalszym ciągu. Władze litewskie przystąpiły ostatnio do gruntownej reorganizacji szkolnictwa i roztoczyły również baczną kontrolę nad działalnością niemieckich instytucyj gospodarczych na terenie Kłajpedy, zwłaszcza tych, które współpracują z instytucjami gospodarczemi Rzeszy Niemieckiej.

Wydalanie Węgrów z Jugosławji

Ochrona jugosłowiańskiego świata pracy

Budapeszt, 7. 12. Tel. wł.

Z terytorjum jugosłowiańskiego, są nadal masowo wydalani Węgrzy, których pełne pociągi przywożą do stacyj granicznych. **Masowe wydalanie Węgrów wywołało na Węgrzech przygnębiające wrażenie.**

Białogród, 7. 12. Tel. wł.

Oficjalnie donoszą: W Jugosławji zamieszkuje 25.000 Węgrów, którzy korzystają z zezwoleń na pobyt i pracę. Zezwolenia są odnawiane co trzy, lub sześć miesięcy. **W celu ochrony jugosłowiańskiego świata pracy i ze względu na niepezpieczeństwo wewnętrzne, postanowiono odmówić obecnie odnowienia pewnej liczby zezwoleń.** Zarządzenie to dotknęło obecnie tylko 2.000 osób.

Szeged, 7. 12. Tel. wł.

Liczba wysiedlonych, którzy do chwili obecnej przejechali przez Szeged, wynosi 1.233 osoby. **Wśród wydalonych jest wiele dzieci i starców.**

Sprawa sporu o Gran Chaco

Oświadczenie Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 7. 12. (PAT)

Stany Zjednoczone odpowiedziały oficjalnie na zaproszenie Ligi Narodów do współpracy w sprawie zatargu o Chaco, zaznaczają one jednak, że nie będąc członkiem Ligi, nie mogą brać udziału w pracach komisji doradczej w Genewie. Konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Genewie otrzymał polecenie utrzymywania z komisją oficjalnego kontaktu. **Stany Zjednoczone zgadzają się wziąć udział w konferencji w Buenos Aires.**

Zwołanie konsystorza papieskiego

Kto otrzyma purpurę kardynalską?

Rzym, 7. 12. Tel. wł.

W kołach watykańskich są rozważane kandydatury na kardynałów. Konsystorz tajny odbędzie się w poniedziałek, 17 grudnia, a konsystorz publiczny 20 grudnia. W chwili obecnej wakuje 17 kapeluszy kardynalskich. Na ostatnim konsystorzu Ojciec św. mianował dwuch kardynałów in Petto, których nazwiska mają być ogłoszone obecnie. **Według pogłosek są to nuncjusz w Madrycie Tedeschini i ochmistrz dworu papieskiego Cacia Dominio.** Pozatem poważne szanse otrzymania purpury kardynalskiej mają: nuncjusz w Paryżu, nuncjusz w Wiedniu i dziekan trybunału Sacra Rota Romano. Z pośród cudzoziemców poważne szanse ma arcybiskup w Buenos Aires, dalej arcybiskup kowieński , arcybiskup ołomuniecki, oraz jeden z arcybiskupów francuskich. ***Krążą również pogłoski, że wśród nowych purpuratów znajdzie się jeden z biskupów polskich.***

Ulgi przy wykupnie świadectw przemysłowych

Rozporządzenie ministerstwa Skarbu

Warszawa, 7. 12. Tel. wł.

Min. Skarbu wydał zarządzenie przyznające znaczne ulgi przy wykupie świadectw przemysłowych na rok 1935. Ulgi są ogólne, wobec tego odpadnie potrzeba wnoszenia specjalnych podań. Zakłady gastronomiczne, które miały w roku 1933 obrót do 200.000 zł., będą zamiast świadectw całorocznych wykupywały świadectwa półroczne pierwszej kategorji. Zakłady, które miały obrót do 20.000 zł., będą wykupywały świadectwa III kategorji zamiast II, i wreszcie zakłady, które miały obrót poniżej 3.600 zł., będą wykupywały świadectwa IV zamiast III. kategorji. Zakłady sprzedające trunki, mogą wykupywać świadectwa III kategorji zamiast II, o ile zatrudniają do 10 osób, oraz świadectwa IV kategorji w miejsce III przy zatrudnianiu trzech osób, licząc w tem właściciela i członków rodziny.



— Poseł Stronnictwa Ludowego dr. Wrona został zawiadomiony, że skarga jego przeciwko b. posłowi Różańskiemu o fałszowanie kwitów na sumę 120.000 zł. została umorzona, gdyż kwity te uznane zostały za autentyczne. Oskarżyciel p. Wrona pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej za wprowadzenie władzy w błąd.

— Studenci żydowscy udali się do biura rabinatu warszawskiego z prośbą, by rabinat zajął się sprawą dostarczania zwłok żydowskich do prosektorjum Uniwersyteckiego. Studenci żydzi nie są bowiem dopuszczani do ćwiczeń anatomicznych i grozi im utrata jednego roku, ponieważ sprawa dostarczania zwłok zmarłych żydów dotychczas jeszcze nie została uregulowana.

— We wsi Chyliczki pod Warszawą zdarzyła się katastrofa samolotowa. Podczas lotu ćwiczebnego, podporucznik Henryk Adamski zauważył defekt motoru i postanowił wobec tego lądować. Podczas lądowania, na wysokości około 50 metrów, motor przestał działać i samolot runął na ziemię, grzebiąc pod swemi szczątkami pilota.

— W gmachu chemicznego instytutu badawczego w Warszawie wybuchła butla z wodorem. Siła wybuchu była tak wielka, że powyrywała drzwi i okna. Instytut zaopatrzony jest w rozmaite specjalne urządzenia ochronne i tylko dzięki temu obeszło się bez znaczniejszych ofiar w ludziach. Z pracowników instytutu tylko jeden doznał ciężkich poranień.

— B. prezydent republiki boliwijskiej Salamanca, który był uwięziony przez naczelnego wodza wojsk boliwijskich, gen. Peneranda, został wypuszczony na wolność. Wycofał się on całkowicie z życia politycznego.

— Na dworcu w Zeichingen (Wirtembergja) wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg pośpieszny Paryż — Wiedeń zderzył się z wagonem towarowym, który uległ zupełnemu zniszczeniu. Dwie osoby, znajdujące się w nim, poniosły śmierć. Lokomotywa, brankard i pierwszy wagon osobowy pociągu pośpiesznego, wywróciły się. Maszynista i palacz zabici. Przyczyną katastrofy było niezamknięcie przejazdu.

Spisek w Japonji

Londyn, 7. 12. (PAT)

Z Tokjo donoszą: Nowe aresztowania doprowadziły do wykrycia sensacyjnego spisku na życie 5 wybitnych japońskich mężów stanu. Jeden z aresztowanych przyznał się jakoby, iż z dwoma wspólnikami przygotowywał spisek na życie księcia Saiondzi, hr. Manino, lorda pieczęci prywatnej Suzuki i innych. — **Główny spiskowiec liczy 17 lat; jest on robotnikiem w fabryce amunicji Dwaj jego wspólnicy są również bardzo młodzi. Liczą oni 17 — 19 lat.**

TU WYCIĄC!

Humor

CHOROBA ZĘBÓW.

Dentysta: — Czy mogę się widzieć z panią?

Służąca: — Nie, proszę pana, moja pani chora jest na zęby.

Dentysta: — To niepodobna, przecież ja mam jej zęby w kieszeni.

SKĄPSTWO.

Wyjątek z listu skąpego ojca do marnotrawnego syna:

„Posyłam ci sześć koszul nowych, uszytych z moich sześciu koszul starych. Pamiętaj, oszczędzaj je, aby się dało potem zrobić z nich sześć koszul nowych dla twego młodszego brata.

U FRYZJERA.

Fryzjer: — Strzyżenie czy golenie?

Klijent (szeptem): — Cicho! Niech mi pan tylko prędko położy gorącą serwetę na twarz — w tej chwili wszedł tu mój krawiec.

MIĘDZY MALARZAMI.

— Nic nie sprzedałem w ciągu ostatnich trzech miesięcy!

— A ja sprzedałem: zimowe palto i dwie pary trzewików!

— 376 —

— Ojcze! Ojcze! — krzyknęła Hanusia, biegnąc ku niemu. — Dzięki Bogu, że przyszedłeś nareszcie! Ojcze, obroń mnie przed tym człowiekiem, on mnie obraził i znieważył! To nikczemnik!

— No, no, uspokój się, moja córeczko! — zawołał Wolf, gładząc twarz Hanusi. — Jesteś rozpalona, oczy twoje błyszczą... Czem cię ten niedobry baron rozgniewał? Obraził cię? Znieważył? Czem? Przecież to taki wytworny pan? On wie, jak się z kobietami obchodzić należy!

Hanusia głośno poczęła płakać.

— On... mnie... pocałował! — szepnęła.

— Pocałował cię! — roześmiał się Wolf. — A zatem wszystko w porządku. Czemu cię baron nie ma pocałować, przecież to twój na[illegible]ny! Za tydzień odbędzie się wasz ślub!

Hanusia krzyknęła przerażona.

— Ojcze! Ojcze!

Więcej wymówić nie mogła.

— Tak, tak, możesz się cieszyc, [illegible]mówił Wolf dalej, zamieniając z Bondim znaczące spojrzenie, że dostaniesz takiego męża! Jest to wielkim dla ciebie zaszczytem, później to lepiej ocenisz, gdy poznasz świat!

— Ach, ojcze, ja go... nie kocham!

— Głupstwo, moje dziecko! Co masz baronowi do zarzucenia? Nie jest on przystojnym, wytwornym mężczyzną? Będziesz panią baronową, ludzie ci się nisko kłaniać będą, dostaniesz wspaniałą karetę, pałac i mąż twój wprowadzi cię na dwór wielkiego księcia Rosji! Nie marzyłaś nigdy pewnie o podobnych cudach i to cię trochę zaniepokoiło! Ale gdy się uspokoisz, gdy zaczniesz jasno myśleć, od-

— 373 —

— Milcz! — odezwał się znowu Bondi, używając już poufałego „ty". — O najdroższa! Czytam na twej słodkiej twarzy, że tylko wstyd dziewiczy zabrania wymówić ci słowo, którem mnie tak niezmiernie uszczęśliwisz! Kiedy zostaniesz moją żoną, zamieszkasz ze mną w Warszawie... Tam będziesz wielką odgrywać rolę w wytwornem towarzystwie... Zabawy, bale, teatr, wszystko to będzie na twoje rozkazy! A ja będę szczęśliwcem, że ci...

— Nigdy! — zawołała teraz Hanusia, odzyskując przytomność. — Nigdy żoną pana nie zostanę! O, gdyby pan nie był mówił tego, byłbyś mi oszczędził wiele przykrości i smutku!

— Hanusiu!

— Milcz pan! Ja kocham innego! Człowiek, któremu serce oddam, jest biedny wprawdzie, ale najuczciwszym pod słońcem człowiekiem, szlachetnym i dobrym. On mnie na zabawy i bale nie będzie mógł prowadzać, ale ja też nie chcę tego. Ciche szczęście przy jego boku wystarcza mi zupełnie! Nie chcę niczego w świecie, tylko połączenia się z nim. Wtedy będę szczęśliwą. I pan miałby nas rozłączyć? Nie, baronie Bondi, nie uczynisz tego, bo jesteś także szlachetny i wspaniałomyślny! Przysięgam ci, że wolałabym umrzeć, niż zostać żoną innego!

Bondi patrzał z niekłamanym zachwytem na Hanusię i teraz naprawdę pragnął się z nią ożenić.

Zbliżył się więc do niej i patrząc na nią tak, jak patrzy tygrys na swoją ofiarę, rzekł:

— Ja wiem, że kochałaś przed rokiem kogoś tam, ale zapomnisz o nim w moich objęciach! Marzenia dziecinne znikają prędko wobec prawdziwej

Trzej bracia Rosenbergowie

Rewelacje o testamencie śp. hr. Jakóba Potockiego

Jak wiadomo, władze wykryły olbrzymią aferę oszukańczą w dobrach ś. p. **hr. Jakóba Potockiego**, którego zaufania nadużył jego b. plenipotent, **żyd rosyjski, Aleksander Rosenberg**, stale mieszkający w Paryżu.

Wobec zapisania przez śp. Jakóba Potockiego całego jego olbrzymiego majątku, wartości około 60 miljonów zł., **na cele publiczne**, afera jego b. plenipotenta, Rosenberga, jest sprawą publiczną **i winna być całkowicie ujawniona.**

Szczegóły afery przedstawiają się wręcz rewelacyjnie. Okazuje się, że testament ś. p. hr. Jakóba Potockiego, **zapisujący cały majątek na walkę z gruźlicą i rakiem w naszym kraju**, jest drugim testamentem magnata. Okoliczności, w których pierwszy testament został spisany, a następnie zniszczony, są wręcz rewelacyjne.

Aleksander Rosenberg zaczął zajmować się interesami hr. Jakóba Potockiego w 1923 r., kiedy już **zadomowił się we Francji**. W Paryżu odnowił przyjaźń z hr. Potockim z czasów bytności w majątkach magnata rosyjskiego **Terszczenki na Ukrainie**. W ciągu trzech następnych lat Rosenberg zdołał pozyskać całkowite zaufanie hrabiego **i uzyskał generalną plenipotencję na prowadzenie jego interesów.** Nie chcąc rozstać się z Paryżem, Rosenberg powołał swego brata Włodzimierza na administratora majątków hrabiego w Polsce, by mieć w kraju zaufaną osobę, któraby **„opiekowała się"** majątkiem hrabiego. Jednocześnie zaczął działać w ukryciu drugi brat Rosenberga, **Mikołaj. Mieszkał on stale w Berlinie, gdzie był dyrektorem jednego z małych banczków.** Zajmował się on spekulacją giełdową, niejasnemi machinacjami finansowemi, **uchodząc za wielkiego spryciarza.**

Do berlińskiego banku **zaczęły wpływać pieniądze hrabiego**, lokowane tam przez Aleksandra Rosenberga. Wysłał je **Włodzimierz, „czuwał"** nad niemi **Mikołaj**, dysponował **Aleksander**. Majątek arystokraty polskiego **wpadł** w ręce **trzech braci Rosenbergów.**

Rola Mikołaja Rosenberga w akcji oplątania hrabiego nie jest wyraźna. Faktem jest, **że Mikołaj zaczął szybko dorabiać się olbrzymiego majątku i że zaczął** grać rolę nawet **w polityce**. Zaprzyjaźnił się on z emisarjuszami „hetmana" ukraińskiego Skoropadzkiego, obiecując mu, że uzyska **specjalne kwoty na... oswobodzenie Ukrainy z rąk sowieckich.**

Aleksander Rosenberg i jego bracia nie taili zupełnie, że są członkami loży masońskiej **„Grand Orient"** w Paryżu, w której Aleksander piastował i piastuje stanowisko **skarbnika**. Może tem wysokiem stanowiskiem w masonerji tłumaczy się, **że Rosenberg zdołał uwolnić się z aresztu, w którym przebywał kilkanaście godzin,** po uwięzieniu go naskutek żądania władz **polskich przed kilku dniami.**

Bracia Rosenberg omotali polskiego arystokratę, starając się nastroić go nieprzychylnie do własnego kraju. I tak naprzykład w jednym ze swoich listów Aleksander Rosenberg pisał do hrabiego, że **„wojna lada dzień wybuchnie i niech pan pamięta, że bolszewizm będzie w Polsce".** Istotnie pod wpływem Rosenbergów hrabia niejednokrotnie mówił o zbliżającej się wojnie i sporo czasu minęło, zanim przekonano go, **że Polsce wojna nie grozi, a pogłoski o bolszewiźmie są bajkami wyssanemi z palca jego generalnego plenipotenta.**

Jednak inspiracje Rosenberga zrobiły swoje.

Hrabia Potocki wpadł na ślad afery Rosenberga zupełnie przypadkowo. Zaangażował on nowego administratora, który pewnego dnia został zaproszony przez Aleksandra Rosenberga na konferencję. Rosenberg miał oświadczyć, że **majątki hrabiego w Polsce są w fatalnym stanie i że trzeba przystąpić do natychmiastowej ich sprzedaży i likwidacji interesów hrabiego w Polsce.** Sprzedawać, było hasłem Rosenberga. Pieniądze zaś ze sprzedaży **szły do Paryża i były lokowane na rozmaitych kontach, najczęściej na nazwisko oszusta.**

Jednocześnie Rosenberg widząc, że administrator nie zgadza się na sprzedaż majątków, zasłaniając się inną dyspozycją hrabiego, **zaproponował mu łapówkę.** Administrator pieniędzy tych nie przyjął. Nie powiedział jednak o tem hrabiemu, lecz zaczął pilnie kontrolować wszystkie księgi. **Wówczas wyszły na jaw nadużycia Rosenberga.** Stwierdzono szereg **fikcyjnych pozycyj**, podjęcie najrozmaitszych sum bez wskazania celu itp.

Hrabia został zawiadomiony o wszystkiem. Przyznał się wówczas, że **napisał testament**, którego wykonawcą mianował **Rosenberga.** W testamencie tym zapisywał cały swój majątek **francuskim organizacjom społecznym**, Rosenberga zaś uczynił **generalnym zarządcą całego majątku.** Nic dziwnego, że w kilka miesięcy później Rosenberg, kiedy, spotkał pewnego swego znajomego z Warszawy chwalił się przed nim: **„Spadkobiercą hrabiego jestem ja".**

Trzeba było unieszkodliwić oszusta i **zabrać mu legat.** Początkowo hrabia zamierzał **sam jechać** do Paryża i odebrać testament. Odradzono mu to i do Paryża pojechali w imieniu hrabiego **rejent Zabierzowski**, oraz adwokaci **Kulikowski i Raczkiewicz.** Rejent Rosenberga, u którego był przechowywany testament **nie chciał go oddać.** Trzeba było użyć specjalnych argumentów. Ostatecznie jednak testament odebrano i został on zmieniony przez hrabiego.

O nadużyciach Rosenberga świadczy m. in. dokonana przez niego sprzedaż majątku Telatycze za 225.000 zł. na warunkach niezwykle korzystnych dla nabywców. Umowa bowiem przewidywała **wpłatę gotówkową w wysokości 40 tys. zł., oraz spłatę pozostałej sumy w 6 ratach rocznych.** Majątek ten, według najniższego szacunku, **przedstawiał wartość 2 miljonów zł.**

Kosztem hrabiego **Rosenberg zwiększał swój majątek.** Urządził sobie luksusowe mieszkanie, które wyposażył **w piękne, stylowe meble.** Woził wszędzie ze sobą album fotografij swego mieszkania i z dumą pokazywał znajomym **jak wspaniałe mieszka w Paryżu.** Istotnie nikomu nieznany adwokat z Paryża w ciągu kilkunastu lat stał się **„właścicielem" licznych kamienic i terenów, które poprzepisywał na swoje nazwisko, kupując te domy i tereny dla hrabiego ! za pieniądze hrabiego.**

Wpływy Reichswehry

wzrastają

Londyn, 7. 12. Tel. wł.

„Times" przynoszą następujące wiadomości z Berlina: Jest publiczną tajemnicą, że pomiędzy Reichswehrą i S. S. panuje takie same naprężenie, jakie przed 30 czerwca panowało pomiędzy Reichswehrą a S. A. **Przed kilku dniami tajna policja polityczna, związana przez osobę Hitlera z S. S., zamierzała zaaresztować przywódców ewangelickiego kościoła wyznaniowego.** Ze względu na plebiscyt w Zagłębiu Saary odroczono jednak ten krok do stycznia. Przywódcy Reichswehry są jednakowoż zasadniczo przeciwni jakimkolwiek bądź wystąpieniom przeciwko zwolennikom kościoła wyznaniowego.

Wielkie wrażenie wywołuje również w Niemczech fakt znacznej swobody słowa, jaką posiada ukazujący się od dłuższego czasu dwutygodnik pt. „My ochotnicy z roku 1914 — 1915". **Czasopismo to zamieszcza artykuły otwarcie krytyczne w stosunku do panujących obecnie w Niemczech stosunków.** Ostatni numer tego pisma przynosi m. in. artykuł majora Foertscha, który był oficerem prasowym w ministerstwie Reichswehry. W tym samym numerze znajduje się artykuł pewnego profesora szkół średnich, występujący przeciwko niszczeniu swobody słowa w Niemczech. Od dłuższego czasu nikt w Niemczech nie odważył się tak pisać. Okoliczność, że Reichswehra okazuje zainteresowanie tem czasopismem, jest bardzo charakterystyczna.

Warto zaznaczyć, że numer „Times'a", w którym ukazały się te wiadomości, został w Niemczech skonfiskowany.



Janów, Szkolna 40. Skarga ta ma widoki powodzenia, jeżeli oczywiście udowodni Pan wszystko to, o czem wspomina Pan w liście.

P. W. 19196 Chropaczów. Samowolnie nie wolno gospodarzowi podwyższać czynszu. Niech Pan płaci czynsz w dotychczasowej wysokości.

Abonentka z Szarleja. Licytacji nie da się w żaden sposób odroczyć. Wymowa ta przejdzie jako ciężar po licytacji na nowego właściciela.

C. Z. W. Wodzisław. W tych okolicach nie ma takiego zakładu.

Antoni P. Biertułtowy. Sprawa ta nie nadaje się do omawiania.

Wielbicielka klasztoru. Trzeba dużo pieniędzy. Nie radzimy Pani.

B. C. Bielszowice. Ma prawo podwyższyć tylko o 1 zł. jako opłatę za sublokatora.

K. W. Dronłowiczki. 1) Tak. 2) Także praca fizyczna. Ustawę tę dobrze Pan interpretuje.

Stały czytelnik z Zawiercia. Zalicza się jedynie w 50 proc. do służby państwowej. Za to odznaczenie nie płacą żadnego wynagrodzenia.

J. H. nr. 35744. Szkoły, o których Pan wspomina wogóle nie istnieją. Niech nam Pan napisze o co Panu chodzi.

Generał Sikorski

Warszawa, 7. 12. Tel. wł.

W kołach wojskowych rozeszła się pogłoska o mającym nastąpić powrocie do służby czynnej generała Sikorskiego, pozostającego od dłuższego czasu w stanie nieczynnym. Podobno ofiarowano mu wysokie stanowisko w armji. Gen. Sikorski miał nie dać jeszcze ostatecznej odpowiedzi.

Wspaniały lot balonowy

Warszawa, 7. 12. Tel. wł.

Od załogi balonu „Toruń", który wystartował przed dwoma dniami, nadeszła depesza, w której lotnicy zawiadamiają, iż wylądowali w odległości 80 km. na wschód od Krasnodaru na Kaukazie. **Według prowizorycznych obliczeń, lotnicy nasi przelecieli 1.400 do 1.500 km** w linji prostej. Nie wiadomo dotąd, czy udało im się pobić międzynarodowy rekord długości lotu. Dopiero wtedy, gdy do Warszawy powrócą barografy oraz lotnicy: porucznik ...maski i inż. Krzyszkowski, **będzie można ustalić, czy rekord został pobity.**

TU WYCIĄĆ!

— 374 —

miłości. Przysięga za przysięgę! Daję ci słowo, że nie odstąpię od mego zamiaru i że bądź co bądź... ożenię się z tobą!

— Jeżeli pan to uczyni, — zawołała Hanusia z pogardą — to nie jest pan uczciwym człowiekiem!

— Ja przedewszystkiem jestem człowiekiem, pragnącym własnego szczęścia! — odrzekł Bondi, nie zwracając uwagi na obraźliwe słowa Hanusi. — Co się tyczy twego narzeczonego, to odszkodujemy go przyzwoicie, wszakże to jakiś biedak pracujący w pocie czoła na chleb powszedni. Twój ojciec mówił, że to niski jakiś urzędniczek. Wystaram się więc dla niego o lepszą posadę i jestem przekonany, że mi cię chętnie za to odstąpi!

— Tak tylko może mówić ostatni nędznik! — zawołała Hanusia w najwyższem uniesieniu. — Odejdź pan i nie waż mi się pokazywać w przyszłości. Ja gardzę takimi ludźmi, jak pan!

— A ja kocham ciebie!

— Powiem ojcu, kogo on za przyjaciela uważa. Wyrzuci pana z domu...

— Ha, ha, ha, to dobre! Załóżmy się, że mnie nie wyrzuci! — zawołał Bondi, któremu gniew Hanusi widocznie bardzo był obojętny!

— Jak można być tak nielitościwym? — zawołała znowu Hanusia, a modre jej oczy napełniły się łzami. — Jak może pan powiedzieć, że Franciszek Wessely oddałby mnie za dobrą posadę! Ach, on biedny naraża się w Tatrach dla mnie na największe niebezpieczeństwa! I on miałby mnie dla pieniędzy odstąpić innemu!

Bondi zapamiętał sobie nazwisko Franciszka i domyślił się natychmiast, że musi to być jeden z

— 375 —

urzędników na granicy austrjacko-, czyli galicyjsko-węgierskiej, słyszał już bowiem dużo o rozbojach tatrzańskich.

Hanusia, sama nie wiedząc o tem, wystawiła ukochanego na wielkie niebezpieczeństwo.

Bowiem Bondi postanowił Wesselego usunąć.

— Może będę mógł cię przekonać o mylności twego zdania! — rzekł teraz spokojnie. — Zresztą nie mamy się o co sprzeczać. Twój ojciec życzy sobie, abyś została moją żoną i musisz być posłuszną jego woli. Uważam cię za moją narzeczoną i jako taką, wolno mi cię do serca przycisnąć i pocałować!

I zanim się Hanusia spostrzegła, objął jej postać silnem ramieniem i dotknął ustami jej twarzy.

Biedna dziewczyna bliska była zemdlenia.

— Baronie Bondi! — wyjąkała, usiłując się wyrwać z jego objęć. — To, co pan... teraz czyni, jest więcej, niż... niegodziwością... to jest... zbrodnią...

— Miłość nigdy zbrodnią nie jest! — szepnął Bondi namiętnie. — Zobaczysz, jak będziesz szczęśliwa, niebo stworzę ci na ziemi...

— Chyba piekło! Ach, jak ja panem gardzę! O, Franciszku, dlaczego nie jesteś tu, aby ukarać tego nędznika!

Teraz nareszcie udało jej się odepchnąć barona i na wpół przytomna, upadła na krzesło.

W tej chwili wszedł Wolf do pokoju.

— No i cóż dzieci, porozumieliście się już? — zapytał wesoło. — Wolno winszować? Śniadanie gotowe, wino nalane, pójdźcie, wypijemy na wasze zdrowie!

Humor

SPOSÓB NA KŁOPOTY.

Żona: — Ktoś puka, może to gospodarz po komorne.

Mąż: — Powiedz mu, że zapłaciłem krawcowi rachunek, więc nie posiadam pieniędzy.

Żona: — A jeżeli to krawiec z rachunkiem?

Mąż: — Powiedz mu, że zmuszony byłem zapłacić komorne, więc również nie mam pieniędzy.

ZNAWCA MUZYKI.

— Mamusiu, nasz sąsiad nie rozumie się na muzyce.

— Dlaczego tak sądzisz?

— Bo dziś rano kazał mi rozpruć bęben, i zobaczyć, co jest w środku.

JAK TU ZARADZIĆ?

Wyglądasz bardzo zmęczony, przyjacielu.

— Sypiam zamało! Żona budzi mnie przy najmniejszym szmerze! Tak się obawia włamywaczy!

— Przecież włamywacze zachowują się bardzo cicho.

— I ja mówiłem to żonie, więc teraz budzi mnie, kiedy nie słyszy żadnego szmeru.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przed meczem bokserskim Śląsk polski — Śląsk opolski

19 bm .odbędzie się w Katowicach w sali „Powstańców“ o godz 20 rewanżowy mecz bokserski pomiędzy repr. Śląska Opolskiego i Śląska polskiego.

Skład drużyny Śląska Opolskiego jest następujący: Waga musza: Gołombek, Germania Ratibor, rez. Proquitte, Heros Gleiwitz. Waga kogucia: Hartmann, Heros Gleiwitz, rez. Bogattka 06 Beuthen. Waga piórkowa: Hermasch Heros Gleiwitz, rez. Ryschka, Germania Ratibor. Waga lekka: Drenda, 06 Beuthen, rez. Bartetzko, Germania Ratibor. Waga półśrednia: Broja, Heros Gleiwitz, rez. Schlegel, 06 Beuthen. Waga średnia: Kucharski, 06 Beuthen, rez. Woitke, Heros Gleiwitz. Waga półciężka: Nieborowski, Germania Ratibor, rez. Zolondek, 06 Beuthen lub Metzner, Heros Gleiwitz. Waga ciężka: Krömer, Heros Gleiwitz, rez. Gose, Germania Ratibor.

Reprezentacja Śląska polskiego ustalona zostanie po wynikach, jakie śląscy bokserzy uzyskają w dniu 8 i 9 bm. w Łodzi, Lwowie i Stanisławowie.

Sport na Śląsku

Kolejowy P. W. Śląska Katowice — K. S. Piotrowice. 9 bm. gości K. S. Piotrowice po raz pierwszy u siebie silną drużynę Kolej. P. W. „Śląsk“ Katowice. Z uwagi na to, że obie drużyny spotykają się po raz pierwszy, zawody zapowiadają się interesująco. K. S. Piotrowice po poniesionej ostatnio niesłusznej porażce w Siemianowicach, wystąpi do powyższych zawodów w nieco zmienionym składzie. Początek zawodów o godz. 13,30. Przedmecz drużyn rezerwowych.

K. S. Piotrowice — K. S. „Śląsk“ Siemianowice 0:5 (0:1). Powyższe zawody o mistrzostwo B. Ligi, grupa II, odbyły się w ub. niedzielę na boisku w Siemianowicach. W pierwszej połowie przewagę mają Piotrowice, lecz atak był w słabej formie. Dopiero w 10-tej minucie bombę Mastalskiego z 25 mtr. broni w ostatniej chwili obrońca Śląska ręką, za co sędzia dyktuje jedenastkę, którą ten sam gracz strzelił obok słupka. Krótko przed przerwą nagły przebój lewego skrzydła Śląska kończy się bramką, strzeloną przez lewego łącznika. Po przerwie gospodarze dążą do polepszenia wyniku i gracze Śląska grają brutalnie, wskutek czego gracze z Piotrowic zostali poważnie skontuzjowani. Śląsk wykorzystuje ten moment, uzyskuje dalsze 4 bramki, strzelone przez lewego łącznika oraz środkowego napastnika. Sędzia mało objektywny.

Odwołanie wycieczki narciarskiej. Śląski Klub Narciarski Katowice komunikuje, iż wobec odwilży i braku śniegu, zapowiedziana w programie turystycznym wycieczka przez grupę raczańską dnia 8 i 9 b. m., nie odbędzie się i została przesunięta na termin późniejszy.

R. K. S. „TUR“ Szopienice — R. K. S. „Przyszłość“ Dąb. 9 bm. odbędą się na boisku K. S. „Dąb“ w Dębie zawody o mistrzostwo klasy „A“, pomiędzy powyższymi zespołami. Zawody zapowiadają się ciekawie, albowiem drużyna z Dębu, chce się zrehabilitować, za poniesione porażki na obcych boiskach. „T. U. R.“ zaś znajduje się w dobrej formie i będzie się starał zdobyć dalsze punkty. Początek o godz. 10,30.

Turniej piłkarski w Szarleju. 9 bm. odbędzie się na boisku K. S. „Strzelec“ w Szarleju czwórmecz o puhar. Udział w nim biorą: o godz. 12 K. S. „Fortuna“ — K. S. „Strzelec“; o godz. 14 K. S. Śląsk Tarn. Góry — „Ruch“ Radzionków. Wymienione kluby zajmują czołowe miejsce w swej grupie o mistrzostwo na rok 1934-35 i pierwszą serję zakończyły z równą ilością punktów, przeto półfinał dnia 9. 12, jakoteż finał dnia 30. 12. zapowiada się ciekawie. Zaznaczyć należy, że K. S. „Strzelec“ Szarlej wzmocniony został ostatnio przez kilku graczy z dawniejszego K. S. „Odra“ w Szarleju.

K. S. M. Okręg mikołowski. 9 bm. odbędzie się w Orzeszu (szkoła katolicka) o godz. 15 zebranie naczelników sportu.

K. S. 24 Szopienice — Powstaniec Brzezinka. 2 bm. odbyły się na boisku K. S. „24“ Szopienice zawody w piłkę nożną pomiędzy K. S. „Powstaniec“ Brzezinka — K. S. „24“. Mecz ten K. S. „24“ traktował jako treningowy. Mimo rażącej przewagi K. S. „24“, zawody zakończyły się wynikiem 2:1 na korzyść Szopienic. Dla K. S. „24“ obie bramki zdobył Szmol, a dla gości lewoskrzydłowy z przebojem. Sędzia p. Paljon objektywny, wywiązał się dobrze z swego zadania.

K. S. „Powstaniec“ I. junj. — K. S. „24“ I. junj. 2:3.

K. S. „24“ Szopienice poszukuje przeciwników dla swej I. druż. senj. rezerwy, I. junj. i drużyny szkolnej. Zgłoszenia kierować na ręce naczelnika sportu p. Kurka Stanisława, Szopienice, ul. Moniuszki 17. Tel. Urząd Skarbowy Nr. 319-46.

K. S. „24“ Szopienice na nadzwyczajnem walnem zebraniu wybrał nowy, prowizoryczny zarząd w następującym składzie: prezes p. Wojtynek Leopold, wiceprezes p. Józef Leon, sekretarz p. Meisel Franciszek, zastępca sekr. p. Grządziel Bernard, I. skarbnik p. Szwarc Maksym., II. skarbnik p. Pilch Ludwik, naczelnik sportu p. Kurek Stanisław; komisja rewizyjna: p. Pilch Józef, p. Holota Paweł, p. Ziółko Edmund. Korespondencję należy kierować pod adresem: Meisel Franciszek, Szopienice, ul. Rejtana 29, zaś sprawy kontraktowania zawodów: p. Kurek Stanisław, Szopienice, Moniuszki 17.

Z. T. S. „Naprzód“ Lipiny — Z. S. Oddział Tarn. Góry. W hali gimnastycznej szkoły powszechnej przy ulicy Sobieskiego w Tarn. Górach odbędzie się dziś o godz. 17 mecz bokserski między drużynami bokserskiemi: Z. T. S. „Naprzód“ Lipiny i Z. S. Oddział Tarn. Góry.

Berlińscy hokeiści
na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach

Dziś i jutro ujrzymy w Katowicach poraz drugi zrzędu niemieckich hokeistów. Przeciwnikiem drużyny, składającej się z Polskiego Obozu Hokejowego, będzie zespół Berliner S. C., który bynajmniej nie ustępuje znanym i renomowanym zespołom niemieckim, jak B. S. C. Berlin, Branburger S. C., Riesersee, i S. C. Füssen. Drużyna ta trenowana jest przez kanadyjczyka Brandta i obecnie znajduje się w rewelacyjnej formie.

W pierwszym dniu przeciwnikiem berlińczyków będzie zespół Krakowa. Mecz odbędzie się o godz. 21. W drugim dniu t. j. jutro mecz odbędzie się o godz. 14, a przeciwnikiem Berlina będzie reprezentacja Warszawy.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, przybyła wczoraj do Katowic drużyna hokejowa „Legji“ warszawskiej, która 9 bm. o godzinie 8 rano rozegra mecz z drużyną S. K. H. Katowice.

Sensacyjny turniej piłkarski
w Wielkich Hajdukach

W dniach 8 i 9 bm. KS. Ruch, Wielkie Hajduki organizuje ciekawy turniej piłkarski przy udziale 3 drużyn, w tem jednej z południowych Niemiec, znanej renomowanej drużyny Bayern Monachjum, oraz wicemistrza Polski Cracovji i Garbarni. Program poszczególnych spotkań jest następujący:

8 bm. t. j. dziś o godz. 12,15 Cracovia — Garbarnia, o godz. 13,45 F. C. Bayern, Monachjum — Ruch.

9 bm. odbędą się zawody finałowe, a mianowicie: o godz. 12,15 zawodują drużyny pokonane z dnia poprzedniego, o godzinie 13,45 zwycięzcy z dnia poprzedniego.

Powyższe mecze zostaną rozegrane w systemie puharowym i ustalono w związku z tem następujący regulamin:

Zaliczone zostaną punkty i ilość zdobytych bramek; w razie wyniku remisowego przedłuża się zawody o 10 minut, (dwa razy po 5 minut); w razie nieosiągnięcia wyniku w dogrywce 10-minutowej przez Cracovię o udział w meczu głównym, rozstrzygnie losowanie; w razie nieosiągnięcia wyniku w dogrywce 10-minutowej przez druż. F. C. Bayern Monachjum — Ruch, drużyna gości będzie dopuszczona do meczu głównego.

Dla zwycięzcy powyższego turnieju ufundowany został puhar.

Turniej powyższy wywołał na Śląsku zrozumiałe zainteresowanie, a to ze względu na udział tak doskonałych drużyn. Drużyna niemiecka uchodzi w okręgu bawarskim za bardzo dobrą, mimo, że zajmuje w obecnych rozgrywkach środkowe miejsce za S. V. Fuerth 19 pkt. 1860 München 14, IFC Nürnberg 14, Schweinfurt 13, Wacker München 13, ASN 12, Bayern München 9 pkt. Już sam fakt należenia Bayern do tej grupy rozgrywek, w której znajduje się szereg mistrzów Niemiec, świadczy dobitnie o walorach tej drużyny.

K. S. „Chorzów“ czy „Dąb“?

W niedzielę największą atrakcją dla sportowców śląskich będzie mecz o mistrzostwo Ligi Śląskiej w Chorzowie III pomiędzy drużynami KS. „Dąb“ i KS. „Chorzów“. Obie drużyny zajmują czołowe miejsca w tabeli i pomiędzy niemi rozstrzygnie się właśnie w niedzielę, kto będzie prowadził w jesiennej serji mistrzostw. KS. „Dąb“ kroczący od zwycięstwa do zwycięstwa, pokonał ostatnio w wysokim stosunku Czarnych 6:0.

„06“ Katowice 5:2 będzie się starać wyjść na czoło tabeli, które zajął od początku mistrzostw KS. Chorzów. Początek meczu o godzinie 13,30.

Ponadto w niedzielę odbędą się jeszcze następujące rozgrywki o mistrzostwo Ligi Śląskiej:

W Katowicach: I. F. C. — Orzeł (Wełnowiec).

W Nowej Wsi:: Wawel — „06“ Katowice.

Związek Związków Sportowych radzi
nad sprawą młodzieży szkolnej

Ostatnie zebranie Związku Związków Sportowych przy udziale delegatów różnych gałęzi sportów, poświęcone zostało dyskusji nad sprawozdaniem p. pułk. Ulrycha i pułk. Glabisza z wizytą u ministra W. R. i O. P. Wacława Jędrzejewicza.

Przedstawiciele naczelnej instancji sportowej, jak wiadomo, nic wywojować nie potrafili. Stanowisko ministerstwa w sprawie absolutnego rozdziału szkoły od sportu zrzeszonego utrzymane ma zostać na całej linji.

Zebranie, postawione wobec sytuacji smutnej i niewróżącej na długie czasy jakiejkolwiek zmiany, wysunęło szereg dezyderatów, które mają być w porozumieniu z P. U. W. F. przedstawione ministerstwu.

Dezyderatów uchwalono sześć:

1) dostarczyć Ministerstwu W. R. i O. P. wykazu klubów, z którym i szkoły mogłyby współpracować oraz wykazu urządzeń sportowych, które mogłyby być wykorzystane przez młodzież szkolną;

2) wysunąć zasadę, że Ministerstwo winno wpłacać organizacjom sportowym ekwiwalent za korzystanie przez młodzież z urządzeń sportowych;

3) przeprowadzić ankietę wśród Akademickich Związków Sportowych, celem ustalenia, jaki procent młodzieży akademickiej bierze udział w sporcie, jakiemi urządzeniami Związki te dysponują itd. Zebrane dane dostarczyć Ministerstwu W. R. i O. P.;

4) wystąpić do Ministerstwa W. R. i O. P. z konkretnym planem, jak organizować szkolne kluby sportowe, jak przeprowadzać mistrzostwa szkolne, jak zakładać urządzenia sportowe itd.;

5) współpracować z Ministerstwem W. R. i O. P. nad organizacją klubów szkolnych i lansować myśl fachowego udziału w tych pracach przedstawicieli zainteresowanych związków sportowych;

6) przeprowadzić konferencję z wizytatorami szkół w kuratorjach, z dyrektorami szkół, z wychowawcami fizycznymi itd.

Prezes Z. Z., płk. Ulrych podjął się opracowania wysuniętych dezyderatów, poczem Ministerstwo W. R. i O. P. otrzyma obszerny memorjał, w którym uwzględniony będzie konkretny plan rozwiązania zagadnienia sportu w szkole.

Godzi się nadmienić, że sprawie powyższej poświęconych będzie jeszcze parę najbliższych posiedzeń Z. Z.

Bokserzy śląscy
w Łodzi, Stanisławowie i Lwowie

W dniach 8 i 9 bm. śląscy bokserzy walczą na trzech frontach. 8 bm. t. j. dziś, w Łodzi, oraz we Lwowie, a 9 bm. w Stanisławowie. Mamy nadzieję, że śląscy bokserzy spiszą się dobrze.

Wszystkie zespoły śląskie wyjechały w składach zapodanych już przed kilku dniami.

„Śląsk“ gra w Wilnie

Mistrza Śląska „Śląsk“ ze Świętochłowic, czeka dziś poważna próba w Wilnie, gdzie w rewanżowem spotkaniu będzie musiał dołożyć wszelkich sił, by z WKS. Śmigłym Wilno o wejście do Ligi państwowej odnieść jaknajbardziej zaszczytny wynik bowiem nawet różnica bramek może decydować o wejściu do Ligi.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

C. K. S. Czeladź przeprowadza kurs na sędziów lekkiej atletyki. Zgłosiło się 17 kandydatów, w tem kilka pań. Będą to pierwsi sędziowie-kobiety na Śląsku i w Zagłębiu.

Kandydaci na bokserów. Sekretarjat C. K. S. przyjmuje zapisy kandydatów do sekcji bokserskiej.

Sport w Oświęcimiu

„Zw. Harc. Pol.“ Hufiec w Oświęcimiu — „Tel-haj“ 6:1. W ub. niedzielę w świetlicy Zw. Harc. rozegrano zawody ping-pongowe pomiędzy powyższemi zespołami. Za faworytów powyższego spotkania uchodzili „Telhajowcy“, ponieważ „Harcerze“ dotychczas oficjalnie nie występowali. Zawody stały na wysokim poziomie technicznym. Poszczególne rozgrywki miały następujący przebieg: Gębołyś (H) — Geller 21:8, 21:18. Patyk (H) — Band 21:11, 18:21, 21:19. Wójcik (H) — Zierer 21:12, 21:16. Patyk A. (H) — Timberg 21:16, 21:13. Dylik (H) — Altmann 8:21, 16:21. Szpak (H) — Gutherz 21:17, 21:18. Michalec (H) — Feiweles 21:11, 21:11. (be).

Sport w Wielkopolsce

MECZ TOWARZYSKI WARTA — H. C. P.

Dziś, o godz. 13,30, na boisku „Warty“ odbędzie się spotkanie pomiędzy drużyną „Warty“ a jedenastką H. C. P.

„LEGJA“ POZNAŃSKA GRA W OSTROWIE

Jutro odbędzie się spotkanie o mistrzostwo w klasie „A“ pomiędzy „Legją“ a Ostrowskim Klubem Sportowym o godz. 14-tej.

ZGROMADZENIE POZNAŃSKIEGO OKRĘGOWEGO ZW. LEKKOATLETYCZNEGO

Dziś odbędzie się roczne walne zgromadzenie Poznańskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, który wykazał w ub. sezonie, mimo trudnych warunków gospodarczych, ożywioną działalność. Zgromadzenie ma powziąć uchwałę, by PZLA przewidział w przyszłym sezonie organizowanie również w Poznaniu imprez międzynarodowych. Kalendarzyk PZLA przewiduje zorganizowanie jedynie 10-boju o mistrzostwo Polski oraz prawdopodobnie eliminacyj przedolimpijskich.

— **W Wolsztynie** odbędzie się w niedzielę na zakończenie sezonu piłkarskiego spotkanie towarzyskie pomiędzy „Odrą“ ze Zbąszynia i miejscowym „Sokołem“.

— **Walne zgromadzenie PZPN** odbędzie się w dniach 18 i 19 lutego 1935 r. Na porządku dziennym zebrania znajdzie się, jak zwykle, kwestja reorganizacji systemu rozgrywek o mistrzostwo i o wejście do Ligi. Pozatem zapowiada się gorąca i burzliwa dyskusja w sprawie zniesienia karencji i skasowania autonomji sędziów.

SPRZEDANIE PŁYWALNI P. O. Z. P. ZA 100 ZŁOTYCH.

Pływalnia P. O. Z. P., która przez długi czas była głównym punktem zbornym wszystkich pływaczek i pływaków okręgu poznańskiego i terenem wszystkich imprez, została przez przewodniczącego komisji likwidacyjnej sprzedana za 100 złotych. (!)

Należy nadmienić, że wartość samego opałowego drzewa jest znacznie wyższa.

Na roli i w ogrodzie

Zwierzęta leczą się same...

W francuskiem czasopiśmie „Hygiene Pratique" ukazał się ciekawy artykuł o chorobach zwierząt.

Autor artykułu pisze, że zwierzęta same sobie wybierają odpowiednie dla nich środki pożywienia. Również u ludzi smak jest najlepszym przewodnikiem, czy należy jeść tę, czy inną potrawę dla swego zdrowia. Ale nasi najbardziej znani lekarze, zamiast traktować sprawę indywidualnie, narzucają wszystkim ludziom ten sam sposób odżywiania się, chociaż jest rzeczą znaną, że kobiety częściej są głodne i nie zawsze lubią to samo pożywienie, co mężczyzna.



U dzieci można zaobserwować, że nie odpowiada im pożywienie, które otrzymują starsi. Według dokładnych badań, przeprowadzonych w ochronkach, okazuje się, że najczęściej dzieci poczynają lubić mięso dopiero w 5 roku życia. Obserwacje wykazują pozatem, że ludzie, którzy lubią sól, ocet itp., czynią to dlatego, iż pozostaje to w związku z ich stanem zdrowia.

Wszystkie zwierzęta ssące same wyżywiają swoje młode, utrzymują je w czystości, pielęgnują troskliwie i wypuszczają w świat w odpowiednim czasie, słowem, dbają jaknajstaranniej o ich fizyczne wychowanie. Te różne instynkty macierzyńskie nie zawsze tak samo są rozwinięte u kobiet cywilizowanych krajów.

Nagół zaobserwować można, że zwierzęta instynktownie leczą się same. Jeśli mają gorączkę, to wyszukują chłodne miejsca, pragną spokoju i ciemności, a nawet czują nieraz ochotę do zanurzenia się w wodzie, bowiem wiedzą, że taka kąpiel dobrze im zrobi.

Jeśli pies utraci apetyt, to żre perz, albowiem działa to na niego przeczyszczająco. Psy, cierpiące na zatwardzenie, chętnie jedzą masło, oliwę i smalec, bowiem im to pomaga.

Brzmi to jak bajka, ale prawdą jest, że mrówki mają zorganizowane ambulatorja i przewiązują rany, które uprzednio zwilżają odpowiednią cieczą. Zranony szympans powstrzymuje krwawienie rany w ten sposób, że zaciska ją silnie rękami, albo też przewiązuje liśćmi i trawą.

A oto jeszcze inne przykłady samopomocy w dziedzinie lecznictwa:

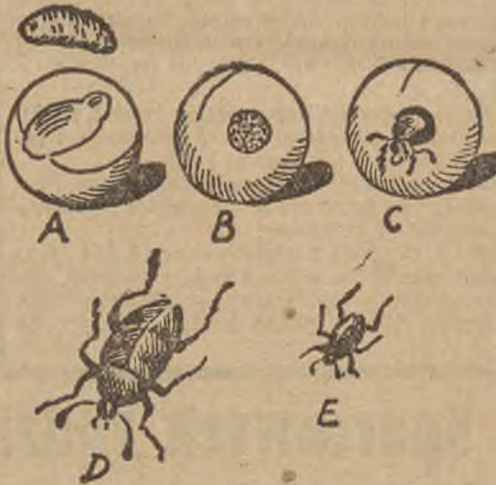
Jeden z lekarzy zauważył, że pies, którego żmija ukąsiła w pysk, czemprędzej pobiegł do płynącej wody i nieprzerwanie przez długi czas pysk trzymał w wodzie, lecząc się w ten sposób. Pewien pies myśliwski, którego wóz przejechał, położył się w rzece, do której przypełznął, i, chociaż była zima, trzy tygodnie przeleżał w tem legowisku. Ludzie z litości przynosili mu jedzenie. Wyzdrowiał on, mimo tak heroicznej kuracji. Jakiś jamnik został ciężko zraniony w lewe oko. Położył się zatem w ciemnym kącie, gdzie nie dochodziło ani światło ani ciepło, mimo, że przyzwyczajony był zawsze leżeć przy ciepłym piecu. Wyleczył swoje oko przez spokój i wielkie umiarkowanie. Obserwacja wykazała, że przez dwa dni i dwie noce lizał prawą łapę i wilgotne miejsce łapy przykładał do chorego oka. Jak tylko wyschła, zabieg ten powtarzał.

Zranione koty leczą się w ten sposób, iż natychmiast zwilżają chore miejsce. Dr. Delaunay opowiada o zranionym kocie, który tak długo leżał nad brzegiem rzeczki, póki się nie wyleczył. Inny kot przez 48 godzin leczył swoją ciężką ranę pod wodotryskiem. Lekarz uważa, że metoda leczenia gorączki, spowodowanej raną, przez ciągłe zwilżanie jej, jest najpewniejsza.

Autor artykułu uważa, że ludzie powinni bacznie obserwować samodzielny sposób leczenia się zwierząt, co może wyjść na korzyść zarówno im, jak i leczonym przez nich zwierzętom.

Jak zwalczać chrząszczyka grochowego

Chrząszczyk grochowy może być przywleczony do domu wraz z suchym grochem i zniszczyć cały jego zapas. Ziarnka grochu, opadnięte przez tego szkodnika, rozpoznać można po ciemnej plamce na ich powierzchni, pod którą znajduje się poczwarka owada. Z tych ziarnek, które mają okrągłą dziurkę, chrząszczyk wydobył się na wiosnę. Są one puste. Uważać trzeba ogromnie, aby grochu nawiedzonego chrząszczykiem nie używać do gotowania potraw, ani też do siewu.



A. Ziarnko grochu z poczwarką. B. Ziarnko grochu z otworem. C. Chrząszczyk, opuszczający swe mieszkanie w ziarnku grochu. D. Chrząszcz powiększony. E. Crząszcz naturalnej wielkości.

Na wiosnę, w okresie kwitnięcia grochu, czarno - szary, biało nakrapiany chrząszczyk wypycha pokrywę otworu i natychmiast zabiera się do rozmnażania. Zapłodniona samiczka składa malutkie jajeczka pojedyńczo, albo też w kupkach, zawierających od 15 do 20 sztuk, wyłącznie na młodych strączkach grochu. Szybko wyłaniające się z jajeczek białe liszki wiercą sobie otwory w strączkach, a następnie w ziarnach, gdzie się umieszczają, żyjąc ich zawartością. Na ziarnach pozostaje tylko brunatna plamka tam, gdzie znajduje się otwór. W każdym ziarnku grochu jest zwykle jedna liszka. W miarę dojrzewania ziarna rośnie i szkodnik, drążąc je aż do jednej trzeciej części, poczwarczejąc pod jego skorupką. Chrząszczyk wyłania się jesienią z poczwarki, zimuje jednak w jej oprzędzie aż do wiosny, z której nadejściem przebija cienki „m u r" swego więzienia i wydobywa się na wolność.

Zwalczania chrząszczyków grochowych są następujące sposoby: Mniejsze ilości opadniętego przez chrząszczyka grochu kładzie się do pieca piekarskiego, który nagrzewa się do 45 stopni. Można je też umieścić w zimie, w gęstych woreczkach, w dobrze nagrzanej izbie, na kilka tygodni. Pod wpływem ciepła chrząszczyki wypełzają z ziaren i można je uśmiercić w gotującej wodzie. Zabijanie chrząszczyków siarkowodorem jest niepraktyczne, szczególnie tam, gdy idzie o groch, przeznaczony do spożycia, owady bowiem pozostają w ziarnach. Jeśli się groch włoży na kilka dni do wody, to zdrowe ziarno opada na dno, a nadżarte pływa w górze. Ziarno grochu przeznaczone do siewu umieszcza się w skrzyniach lub workach w pobliżu pieca, albo też rozsypuje się je na podłodze, na wysokość 2 cm., a chrząszczyk wypełzną i można je zniszczyć. Dobrze jest trzymać groch w przestrzeni ogrzanej do temperatury 20—25 stopni, przez 4 do 7 dni. Dla oddzielenia chrząszczyków ziarno się przesiewa, przyczem otwory sita muszą być mniejsze niż groch, a większe niż chrząszczyki. Szkodniki przesiewać najlepiej do naczynia z ciepłą wodą, pokrytą warstwą nafty. Jest to najtańszy i najpewniejszy sposób zniszczenia ich. Dla pewności dobrze jest zabieg ten powtórzyć po około ośmiu dniach, co nam daje gwarancję, że ziarno do siewu, czy na potrawy, wolne jest od chrząszczyka grochowego.

Szkoła ogrodnicza w Strumieniu

Męska Szkoła Ogrodnicza Śl. Izby Rolniczej w Strumieniu (pow. Bielsko), o 11-miesięcznym kursie nauczania, rozpoczyna rok szkolny 15 stycznia 1935 r.

W celu umożliwienia kształcenia się synów rolników w zawodzie ogrodniczym, obniżyła szkoła opłaty za utrzymanie w internacie (około 25 zł. miesięcznie).

Szkoła posiada 20-to hektarowe gospodarstwo, dostosowane ściśle do potrzeb nauczania i mające kierunek sadowniczo-warzywniczy z uwzględnieniem nauki: rolnictwa, hodowli, pszczelnictwa i gałęzi pokrewnych.

11-miesięczny pobyt ucznia w szkole daje mu całokształt podstawowych prac ogrodniczych i rolniczych. Wszystkie zajęcia praktyczne poparte są wykładami.

Przy wzmożonem zapotrzebowaniu jarzyn i owoców dla Śląska, pożądane byłoby zwiększenie produkcji warzyw i owoców. Rolnicy powinni wykorzystać tak cenną dla ich synów okazję i skierować ich do szkoły ogrodniczej, gdzie teoretycznie i praktycznie mogą się wyszkolić, aby tem wydatniej pracować później na swej własnej roli.

Nauka w szkole jest bezpłatna. Uczniowie z bliższych okolic mogą dojeżdżać do szkoły, z prawem otrzymania zniżek kolejowych (uczniowski bilet miesięczny). Szkoła już obecnie przyjmuje zgłoszenia na przyszły rok szkolny. Na żądanie przesyła się prospekty i warunki przyjęcia.

Pomieszczenie królików

Stajenki dla królików mogą być wybudowane w podwórzu, ogrodzie, lub w chlewie, stajni, szopie. Ponieważ królik jest zwierzęciem czystem i dbałem o siebie, potrzebuje dużo świeżego powietrza i światła. Czystość klatek jest zasadą dla dbałego hodowcy. Klatki należy czyścić raz w tygodniu. Ściółka, bez której królik obejść się nie może, musi być sucha i czysta. Stęchła lub mokra ściółka wytwarza gazy które powodują różne choroby zwierzęce, trudne do wyleczenia. Hodowca, który dba o czystość klatek i naczyń, chorób swych królików obawiać się nie potrzebuje.

Klatki mogą być pojedyncze lub piętrowe, a rozmiar ich winien odpowiadać wielkości zwierzyny. Wielkość zwierzyny dzielimy na trzy grupy, a mianowicie:

1) Rasy duże, jak belgijskie olbrzymy, białe olbrzymy, barany, srokacze. **Dla tych ras rozmiar klatki winien wynosić conajmniej 120x80x80 cm.**

2) rasy średnie, jak szynszyle, króliki wiedeńskie, zajączaki, bobry, srebrzyste. Tutaj rozmiar klatki winien wynosić 100x80x70 cm.

3) rasy małe, jak króliki rosyjskie, karzełki polskie itp. Rozmiar klatki winien wynosić 80x70x60 cm.

Klatka musi być zasadniczo z drzewa i zbudowana tak, by mocz odpływał w kierunku jej tylnej ściany. Podłoga cementowa lub obita blachą albo papą winna być nieco pochylona ku tyłowi i posiadać poprzeczny kanalik dla odpływu moczu na zewnątrz stajenki. W miejscu odpływu moczu należy wkopać stare wiadro lub beczkę, przykryte siatką, jako zbiornik. Przednią część klatki tworzą drzwiczki z siatki, oprawionej w ramę. Ściany muszą być szczelne, dla ochrony zwierząt przed mrozem i przeciągiem, co jest szkodliwe dla zdrowia królika.

W każdej klatce powinno się znajdować karmidełko, poidełko i jaśla na trawę lub siano. Conajmniej dwa razy w roku należy klatkę wybielić wapnem, z dodatkiem środków dezynfekcyjnych.

Rady praktyczne

ZIMOWISKO KOROWKI.

Zimowisko korówki (Blutlaus) znajduje się na korzeniach, zwykle bezpośrednio pod powierzchnią ziemi. W lekkim piasku szkodnik umieszcza się na głębokości ręki. Opryskiwanie siedlisk szkodnika palonem wapnem nie zawsze wystarcza do jego wytępienia. Należy opryskać wapnem również ziemię dookoła drzewa, a jego pień opryskać roztworem karbolineum, względnie jakimś podobnym środkiem. Przed każdem opryskiwaniem należy ziemię poruszyć, aby płyn mógł szybko i głęboko spłynąć. W ten sam sposób opryskuje się również korony drzew, po gruntownem oczyszczeniu ich.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 7 grudnia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 45,75. 5 proc. poż. konwersyjna 64,85. 4 proc. poż. dolarowa 43,00. 7 proc. poż. stabilizacyjna 69,13. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 7 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 52,25. Tendencja niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 95,00. Węgiel 15,00— 13,25 i 13,50. Lilpop 10,30—10,20. Starachowice 12,85—12,80. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar prywatny 5,28,50. Tendencja niejednolita.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 7 grudnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14.75—15, Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 60 ton 17 Owies cena tranzakcyjna tranz. 45 ton 15, Owies cena tranzakcyjna tranz 15 ton 15.25. Jęczmień browarowy 20.25—20,75, Jęczmień 710—725 gr. 19—19.50. Jęczmień 680—690 gr. 17.50—18. Mąka żytnia — wszystkie gatunki obie kolumny o 50 gr. drożej notowana. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 315 ton. pszenicy 324 tony, mąki żytniej 120 ton mąki pszennej 63.5 tony, otrąb żytnich 552.5 tony, otrąb pszennych 135 ton, owsa 135 ton, jęczmienia 372,5 tony, grochu Wiktorja 5 ton, makuchu rzepakowego 5 ton, ziemniaków fabrycznych 575 ton.

Pośmiertna spowiedź Karola Ernsta

Tajemnica podpalenia Reichstagu odkryta

30 czerwca 1934 roku Hitler i Goering zarządził usunięcie „nieprzyjaciół rządu i zdrajców ojczyzny“. Wydano rozkaz aresztowania generała Schlejchera tudzież najwybitniejszych członków sztabu partji narodowo - socjalistycznej. Rozkaz wypełniono. Wśród bardzo tajemniczych okoliczności zginął generał Schleicher i jego małżonka. Prócz nich rozstrzelano najwybitniejszych przywódców S. A. Zginęli oni bez sądu i bez możności wypowiedzenia nawet kilku słów na swoją obronę. Około godziny trzeciej rano zostali rozstrzelani pierwsi młodzi hitlerowcy, uchodzący za najwierniejszych obrońców ideologji wodza; byli to **Karol Ernst, Fiedler i Mohrenschild.** Zginęli z okrzykiem: **Niech żyje Hitler! Niech żyje Wódz!**

Przyczyny, jakie skłoniły kierowników Niemiec do kroku, który wywołał tak ogromne oburzenie w świecie i silny wstrząs moralny w całych Niemczech — nie są dokładnie znane. Wiadomo tylko, że od długiego czasu toczyła się głucha, podziemna walka, między przywódcami S. A., oddziałów szturmowych, a Goeringiem i tymi reprezentantami Reichswehry, którzy za wszelką cenę domagali się stłumienia lewicowych prądów w armji brunatnych koszul. **Walka ta musiała się skończyć śmiercią tych, którzy uchodzili za zdecydowanych obrońców społecznego programu nazich.**

Kierownicy ruchu opozycyjnego nie czuli się na siłach do podjęcia walki. Możliwe również, że nie chcieli występować przeciwko Führerowi, o którym powszechnie mówiono, że pójdzie z Reichswehrą i Goeringiem. Zdając sobie sprawę z przegranej partji — spodziewali się aresztowania i zesłania do obozów koncentracyjnych.

Oświadczenie Ernsta

Dnia trzeciego czerwca 1933 r. Karol Ernst, przewidując aresztowanie i chcąc mieć możność zaszachowania Goeringa i temsamem natychmiastowego uwolnienia



Podziemny kurytarz, łączący pałac Goeringa z Reichstagiem.

— **zredagował deklarację, dotyczącą strasznej tajemnicy państwowej. Oświadczenie to podpisali Fiedler i Mohrenschield.**

Dokument ten **przesłano do Szwecji.** Trzej wspomniani oficerowie S. A. sądzili, że obawa przed opublikowaniem dokumentu powstrzyma Goeringa od podjęcia terorystycznych środków. Nie uchroniło ich to jednak od tragicznego losu: **W nocy 30 czerwca 1933 r. Karol Ernst, Fiedler i Mohrenschield zostali rozstrzelani.**

Dokument, podpisany przez nich i przesłany do Szwecji, **dostał się do rąk senatora Brantinga.** Publikuje go obecnie wielki dziennik paryski **„Le Journal“** przywodząc na pamięć okoliczności, wśród których nastąpił pożar Reichstagu. Przypomnijmy je:

Przed wyborami

31 lipca 1932 roku odniósł Hitler olbrzymie zwycięstwo w czasie wyborów do Reichstagu: jego partja uzyskała 230 mandatów. Jednakowoż dzień 6 listopada stwierdził, że fala popularności hitlerowców poczęła opadać; uzyskali oni w czasie nowych wyborów 195 mandatów, to jest mniej aniżeli jedną trzecią głosów Reichstagu. Mimo to jednak w początkach stycznia 1934 roku **Hitler zostaje kanclerzem.** Oddanie mu władzy nastąpiło na skutek szeregu intryg, przeprowadzonych w otoczeniu Hindenburga, składającego się z junkrów pruskich i przedstawicieli wielkiego przemysłu. Postanowiono dopuścić Hitlera do rządów, zużyć go możliwie szybko, oderwać od „nazich“ elementy prawicowe i wcielić je do Stahlhelmu, pozbyć się opozycji brunatnych koszul i rozpocząć wielką grę, w której by czynniki konserwatywne grały dominującą rolę. Hitlerowi oddano kanclerstwo — ale najważniejsze teki zatrzymali: von Papen, von Neurath, Saldte, von Schwering, Kroosigk. **Jednakowoż Hitler przewidział ten manewr i postanowił rozpisać nowe wybory, w których mógłby osiągnąć bezwzględną większość i uwolnić się od niepożądanej opieki.**

Wybory rozpisano **na dzień 5 marca.** Na kilka dni przed decydującą datą **spłonął Reichstag.** Nie było wątpliwości, że miało się do czynienia z wypadkiem sabotażu. Na miejscu zbrodni aresztowano **Van der Lubbe'go,** Holendra, należącego rzekomo do partji komunistycznej. W czasie długiego procesu Van de Lubbe okazywał dziwną apatję i wogóle całe jego zachowanie się było tego rodzaju, iż obecni na procesie odnosili wrażenie, iż Van der Lubbe znajdował się pod działaniem narkotyku. Uznany za winnego został skazany na śmierć; wyrok wykonano natychmiast.

Ciemna historja...

Pożar Reichstagu wywołał w całych Niemczech **olbrzymie wrażenie.** Wykorzystał go Hitler, przeprowadzając szereg aresztowań, rozwiązując stowarzyszenia opozycyjne, jednem słowem, występując w roli obrońcy ładu społecznego zagrożonego przez zamachowców z lewicy. 5-go marca 1933 roku wybory w Rzeszy dały większość partji hitlerowskiej, która zdobyła 288 mandatów i większość potrzebną do ulegalizowania rządów. Dnia 5 kwietnia 1933 roku wystąpił paryski „Le Journal“ z artykułem, zatytułowanym **„Ciemna historja pożaru Reichstagu“.** Artykuł był podpisany przez **Edwarda Helsey'a,** berlińskiego korespondenta pisma. „Le Journal“ był pierwszem pismem, które przynosiło sensacyjne szczegóły, dotyczące istnienia podziemnego kurytarza łączącego Reichstag z pałacem prezydenta Reichstagu, którym w czasie krytycznym był Goering. „Le Journal“ podawał wersję o sprawcach pożaru — wersję, która zresztą zaczęła już krążyć po Berlinie.

W dniu 4 grudnia 1934 r. „Le Journal“ opublikował deklarację Karola Ernsta, zamieszczając ją w całości i dosłownem tłumaczeniu. Jest ona charakterystyczna dla stosunków, panujących w szeregach „odrodzicieli Niemiec“ a zarazem stanowi nietylko ważny dokument historyczny, ale może być znakomitym komentarzem do dziejów tych walk i starć, jakie toczą się w partji hitlerowskiej i wogóle w Trzeciej Rzeszy — i które bynajmniej nie są

Podpis Karola Ernsta pod jego oświadczeniem.

skończone. Ostatnie wieści z za Odry wskazywałyby raczej na zaostrzenie się sytuacji w Rzeszy. Spór między Reichswehrą a S. A. wchodzi w stadjum decydujące.

Przedśmiertna deklaracja Ernsta rzuca na te stosunki snop światła. Powołując się na „Le Journal“ paryski, przytoczymy najważniejsze ustępy z sensacyjnych zwierzeń Ernsta i jego towarzyszów.

W obawie śmierci

„Ja niżej podpisany Karol Ernst, szef sekcji oddziałów szturmowych Berlin — Brandenburg, członek pruskiej Rady Państwa, urodzony dnia 1 września 1904 r. w Berlinie oświadczam, że składam deklarację, dotyczącą podpalenia Reichstagu, w którem uczestniczyłem. Czynię to z porady mych przyjaciół, gdyż rozchodzą się wieści, że Goering i Goebbels przygotowują coś złego. **W razie, gdybym został aresztowany, Goebbels i Goering mają być powiadomieni, że dokument ten znajduje się zagranicą. Dokumentu tego nie wolno publikować; wyjątek ma być uczyniony jedynie, jeżeli albo ja wydam odnośne polecenie, albo jeżeli je wyda który z wymienionych w załączniku kolegów, to jest Fiedler lub Mohrenschield, albo jeżeli zginę gwałtowną śmiercią“.**

Tak się zaczyna oświadczenie **Karola Ernsta.** Po zacytowanym wstępie, oświadcza Ernst, że brał wraz z dwoma przyjaciółmi udział w podpaleniu Reichstagu. Dlaczego to uczynił? Aby pomóc Führerowi, aby pomóc partji w walce z marksizmem“. Czy żałuje swego czynu? Wcale nie. Gotów jest go powtórzyć, jeżeliby zaszła potrzeba. Czego żałuje Karol Ernst, to faktu, że **„ten akt pozwolił takim kreaturom jak Goering i Goebbels wyróść ponad miarę. Pozwolił on zebrać korzyści tym, którzy zdradzili oddziały szturmowe i którzy zdradzają Führera, usiłując wciągnąć go w orbitę swych wpływów, który starają się wysunąć wodza przeciwko S. A. i kierownikom rewolucji“.** I Ernst, radca państwa i naczelnik S. A. w okręgu Berlin — Brandenburg rozpoczyna swoje zeznania, w sprawie tragicznych wydarzeń, które poprzedziły ostateczne zwycięstwo hitleryzmu.

Spisek...

„Kilka dni przed naszem dojściem do władzy, zostałem wezwany przed Goeringa. Przybyłem do niego wraz z Helldorfem. Mówiliśmy z tym ostatnim o możności podjęcia walki z komunizmem; Goebbels rozwinął swój plan“.

Plan ten polegał na tem, **aby w czasie zebrania wyborczego we Wrocławiu, na którem miał przemawiać Hitler, symulować zamach na niego. Plan przyjęto — ale w ostatniej chwili sprzeciwił się temu Goering, który wysunął projekt podłożenia ognia pod pałac cesarski w Berlinie albo rzucenia bomby do sali ministerstwa spraw wewnętrznych. Na wniosek Goebbelsa zatrzymano się ostatecznie na planie podpalenia Reichstagu.**

Cel tych prowokacyj był jasny: miały one wywołać oburzenie na komunistów i w ten sposób pozyskać dla sprawy głosy wahających się dotychczas obywateli.

Ernst skrytykował projekt; wydawał mu się trudnym do urzeczywistnienia, ze względu na tę okoliczność, iż w gmachu parlamentu odbywały się ustawiczne narady poszczególnych klubów. Jednakowoż Goering poparł Goebbelsa. **„Goering zaproponował wyzyskanie podziemnego kurytarza, który łączył jego mieszkanie z Reichstagiem. Była to droga, dająca największe szanse bezpieczeństwa; zaproponowano dzień 25 lutego“.** Goebbels postanowił przesunąć datę **na 27 lutego;** a to z tego powodu, że 26 przypadała niedziela, to jest dzień, w którym ukazują się tylko ranne wydawnictwa gazet. Nie można więc było wykorzystać należycie efektu wypadku, oraz wyzyskać wszystkich możliwości propagandy przeciwko żywiołom „wywrotowym“. **Postanowiono działać 27 lutego, przed godziną dziewiątą wieczorem, aby można było jeszcze nadać wiadomości przez radjo.**

„Kurytarz podziemny — pisze Ernst — zwiedziłem trzy razy w towarzystwie Helldorfa. Chodziło mi o należyte zorjentowanie się. W międzyczasie Goering zapoznał nas najdokładniej z rozkładem sal w parlamencie, z drogą, którą przebywał rond wieczorny itd. Dwa dni przed zamachem **ukryliśmy w kurytarzu materjał, dostarczony nam przez Goeringa. Była to znaczna ilość materjałów fosforowych, samozapalnych. Prócz tego było kilka litrów nafty“.**

Ernst objął naczelne kierownictwo przedsięwzięcia. Uzyskał przyzwolenie Goeringa, który w taki sposób miał go najzupełniej w ręku. Ernst dobrał sobie dwuch towarzyszy, od których odebrał przysięgę, że dochowają tajemnicy. Przysięgi tej dotrzymano.

„Kilka dni przed 27 **lutego** dowiedzieliśmy się o istnieniu młodego komunisty holenderskiego; nazywał się on Van der Lubbe. Postanowiono użyć go za narzędzie. Van der Lubbe dał się pozyskać. Miał on wejść przez okno bufetu i operować na kurytarzu. My natomiast mieliśmy pracować w sali posiedzeń plenarnych. Ażeby być pewnym Van der Lubbego, kolega Sander nie spuszczał go z oka przez całe popołudnie. Do ostatniej chwili Van der Lubbe był przekonany, że działał sam“.

Wieczór 27 lutego

„Ja zaś wraz z mojemi towarzyszami, naznaczyliśmy sobie spotkanie na rogu Neue - Wilhelmstrasse i Dorotheenstrasse. Byliśmy po cywilnemu. W kilka minut później dostaliśmy się niepostrzeżeni **do pałacu Prezydenta Reichstagu.** Na nogach mieliśmy buty gumowe, aby nie robić najmniejszego hałasu. Weszliśmy do kurytarza podziemnego. **O godzinie 8 minut 45 znaleźliśmy się w sali posiedzeń plenarnych.** Jeden z kolegów wrócił jeszcze do kurytarza, aby przynieść resztę materjałów łatwopalnych. Ja tymczasem wraz z moim towarzyszem zacząłem pracę; rozpoczęliśmy od sali cesarza Wilhelma. Przygotowaliśmy kilka ognisk pożaru w sali cesarza Wilhelma i w sali posiedzeń plenarnych. Stoły i ławki posypaliśmy materjałem fosforowym, samozapalnym. Firanki i portjery oblaliśmy naftą. **O godzinie 9 wróciliśmy spowrotem do sali posiedzeń. Proces samozapalenia się nagromadzonych materjałów miał się zacząć w trzydzieści minut po ich umieszczeniu. Była godzina 9 minut 15, kiedy postanowiliśmy opuścić gmach“.**

Oprócz sprawców wiedzieli o rzeczywistych przyczynach pożaru **Goebbels, Goering, Roehm, Heines, Killinger;** później dowiedzieli się szczegółów **Hafstaengel i Sander.** Czy Hitler wiedział o prawdzie — niewiadomo.

„Führerowi pozostanę wierny — kończy Ernst swój list — ale jest rzeczą nie



Van der Lubbe.

do pomyślenia, aby S. A., oddziały szturmowe, zdradzali ludzie, których te oddziały wyniosły na szczyty władzy. Wierzę, że Führer zniszczy dążenia, zmierzające do zguby oddziałów szturmowych. Napisałem ten list, aby się zabezpieczyć przeciwko planom Goebbelsa i Goeringa. Dokument ten ulegnie zniszczeniu, jeżeli zdrajcy poniosą zasłużoną karę“.

Podpis:

Karol Ernst; Berlin, 3 czerwca 1934.

Ostrożność Ernsta i towarzyszy była jaknajbardziej uzasadniona; w kilka tygodni później zostali nagle aresztowani. Lecz w jednem tylko zwiodły ich przypuszczenia: nie było rozprawy sądowej, na którą tak liczyli. Rozstrzelano ich bez sądu, w tem przekonaniu, że zabierają ze sobą tajemnicę, rzucającą tak ponure światło na moralność kierowników Trzeciej Rzeszy. **Prawda wyjrzała jednak z za grobu.** Jak zwykle. Jak zawsze.





Jak pan Zając stracił ogon

Z bajek murzyńskich



W dawnych, dawnych czasach, kiedy zające miały jeszcze długie, puszyste ogony, spacerował sobie pewnego dnia pan Zając, machając z wdziękiem piękną kitą. Przypadkowo spotkał starego pana Lisa, który niósł na sznurku dużo ryb. Pan Zając pozdrowił pięknie pana Lisa, od słowa do słowa, potoczyła się rozmowa, wkońcu pan Zając, spytał w jaki sposób zostały złapane te śliczne rybki.

— O, to bardzo proste! — rzekł pan Lis i usiadł na pniu drzewa?

— Jak to się robi?

— Otóż, mój drogi — mówił pan Lis — siądź sobie wieczorem nad brzegiem jeziorka i zanurz swój ogon do wody. Tak siedź do białego dnia, na rano będziesz miał u ogona takie mnóstwo ryb, że możesz wybrać tylko najpiękniejsze, a resztę odrzucić.

Pan Zając wysłuchał pilnie rad pana Lisa i jeszcze tej samej nocy udał się na połów.

Ponieważ noc była bardzo zimna, zabrał więc ze sobą butelkę wódki dla dodania sobie animuszu.

Siedział cierpliwie noc całą, chwilami myślał, że żywcem zamarznie, bo mróz chwycił porządny.

Rankiem nasz zajączek chciał swój ogon z wody wyciągnąć, lecz o zgrozo, ogon mu przymarzł do lodu. Męczył się biedak bezskutecznie, wreszcie szarpnął raz i drugi.

— Ach! Gdzież mój piękny, puszysty ogon?

Został w wodzie.

I od tego czasu zające skaczą po świecie, ale już bez ogona, ryb także od tego wydarzenia nie jedzą, bo im obrzydły.



OZDOBY NA CHOINKĘ

Dzieci, gwiazdka coraz bliżej, radzę zabrać się żywo do roboty. Przyjemnie wam będzie, gdy wszyscy na drzewku będą podziwiali piękne zabawki własnego wyrobu. Oto dziś przygotowałem jeszcze jedną zabaweczkę, mianowicie dzbanek z jajka.



Poproście znowu o wydmuchane skorupki od jajek i trochę kolorowego papieru i klej.

Rys. 1-szy. Wycinamy dwa prostokąty z kolorowego papieru, może być niebieski, jeden dłuższy na szyjkę, drugi krótszy na na podstawkę. Sklejamy go w rurkę, (rys. 2), którą nacinamy z dejnej strony nożyczkami drobno. Te nacięcie smarujemy klejem i nakładamy na jajko.

Rys. 3-ci. Wycinamy 2 długie- wąskie paski z tego samego papieru, sklejamy razem i przyklejamy do jajka jak na rysunku Nr. 4.

Z przechadzki po zoologicznym ogrodzie

LEW.

W Katowicach jest ogród zoologiczny. Maciuś i Basia poszli pewnego pięknego przedpołudnia do tego ogrodu ze swoją mamusią.

Z ciekawością przyglądali się wszystkim zwierzątkom, a mamusia o każdym z nich pięknie im opowiadała.

Ale najwięcej podobały się im lwy. Mamusia opowiedziała im, w jaki sposób te lwy znalazły się w Katowicach.

Przed paru laty przyjechał do naszego miasta wielki cyrk wędrowny, który miał bardzo dużo różnego rodzaju zwierząt. Między innemi posiadał też kilkanaście lwów. Jedna lwica urodziła w Katowicach śliczną parę małych lwiątek.



Zarząd cyrku podarował małe lwiątka Katowicom.

Pomieszczone zostały w dużej, obszernej klatce i niedługo wyrosły pięknie. Zwierzęta te czują się dobrze, otoczone troskliwą opieką. Codziennie dużo dzieci przychodzi, aby się im przypatrzyć.

Lwy te nie wiedzą, co to wolność i nie widziały nigdy swojej ojczyzny. Przyzwyczaiły się do klatek. Tylko czasem w nocy robi im się tęskno za wolnością, wtedy ryczą długo i przeciągle. Może wyrażają w ten sposób tęsknotę za życiem na wolności.



Choć śnieżek nie prószy,
już przedwczoraj ruszył
na swym siwym koniu,
co czeka na błoniu,
wasz Mikołaj Święty.
Bardzo był zajęty:
Musiał dla każdego
przynieść coś dobrego.

Wszystkie kocha dzieci
i jak do nas zleci
podzieli się z nami
torbą zabawkami.
Pędzi na rumaku
w złocistym czapraku
brodę wiatry mu rozwiały,
że tak śpieszno mu na ziemię
uradować ludzkie plemię

Łamigłówka sylabowa

Z następujących sylab ułożyć 6 wyrazów, których początkowe litery, czytane zgóry na dół, utworzą pory roku.

Sylaby: in, błoń, e, chód, in, men, die, ja, le, wa, ń, sa, tan, mo, e.

Znaczenie wyrazów:

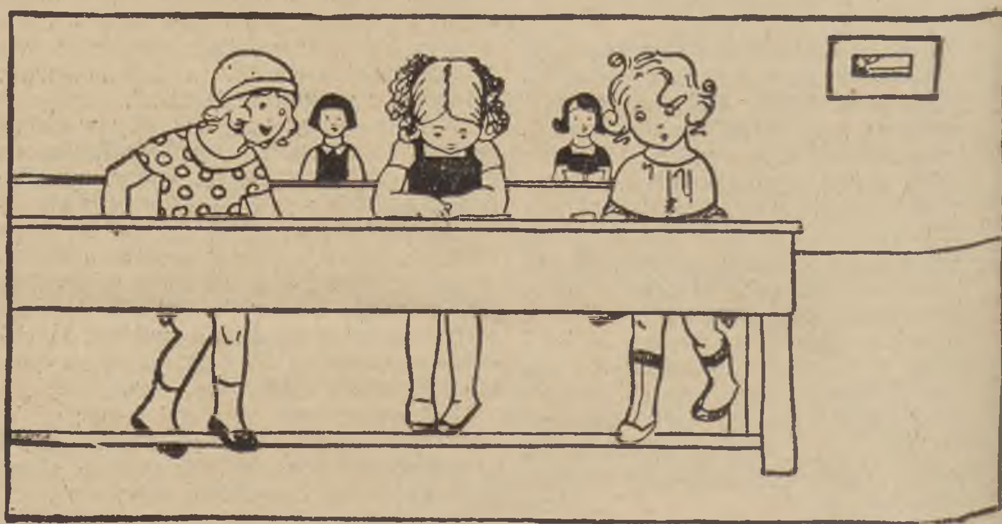
1. drzewo owocowe.
2. Pierwsza książka do nauki czytania.
3. inaczej auto.
4. kraj w Azji.
5. pierwsza kobieta.
6. spółgłoska.

BASIA IDZIE DO SZKOŁY



5

Łzy po buzi płyną jeszcze małej Basi,
chociaż stoi już pośrodku dużej klasy —
wstydzi się ciekawych spojrzeń Rózi, Kasi...
Ale Basia się oswoi później — z czasem.



6

Gdy więc pani Basi miejsce przydzieliła
obok Zosi — grzecznej, pilnej uczennicy,
Basia też się staje grzeczna oraz miła,
tak — jak przedtem — gdy szła z mamą po ulicy.

Ogłoszenia

Przygody bezrobotnego Froncka


Froncek wita Mikołaja,
spotykając go na miejscu:
— „Dobry, święty Mikołaju,
a mnie także coś przynieście!" —


Ale święty ten Mikołaj
jest cenajmniej dziwny trochę — —
zgubił tom i pęk wyłytychów,
mając z dziurą wór-pończochę...


Tak to dzisiaj — myśli Froncek —
zgniły u nas obyczaje...
Ale niech ja go dopadnę —
to go zbiję i wyłaję!!!


Teraz wiedzie złodziejaszka,
który chciał być Mikołajem —
komisarjat się postara,
to mu dusza już odtaje...
(Ciąg dalszy nastąpi).

POD ZNAKIEM POLSKIEJ AKADEMJI LITERATURY

GEBETHNER i WOLFF ROZPISUJĄ

SUBSKRYPCJĘ

NA TANIE ZBIOROWE WYDANIE

PISM BOL. PRUSA

W 26 TOMACH (CA 7000 STR.)

REDAKTORZY: **PROF. DR. J. CHRZANOWSKI, PROF. DR. Z. SZWEYKOWSKI.**

I-sze wydanie Prusa niewypaczone przez cenzurę i korektę.

I-szy raz opublikowane utwory, znalezione w rękopisie.

I-szy raz od lat kilkudziesięciu wznowione zbiory nowel.



26 tomów (około 7000 str.), co miesiąc 1—2 tomy (4 t. kwartalnie.

Już wyszedł tom I „To i owo“.

Pierszorzędna szata zewnętrzna.

CENA: A. Broszurowane: 88 zł. + 10 zł. na przesyłkę, płatne: 1-sza i 2-ga rata po 10 zł., dalsze 13 rat mies. po 6 zł.

B. Oprawne (płótno): 115 zł. + 10 zł. na przesyłkę, płatne: 1-sza i 2 ga rata po 10 zł., dalsze 14 rat mies. po 7.50 zł.

Przy odbiorze w księgarni (tylko w Warszawie) odpada koszt przeszyłki.

PRZY WPŁACENIU CAŁEJ KWOTY Z GÓRY 10 Zł OPUSTU.

Raty winny być uiszczane **do 5-go** każdego miesiąca; opóźnienie powoduje wstrzymanie wysyłki odpowiedniego tomu

Do Wydawnictwa GEBETHNER I WOLFF, Warszawa, Zgoda 12.

Zgłaszam subskrypcję na 26 t. **PISM BOLESŁAWA PRUSA** w broszurze — w oprawie — z przesyłką — z odbiorem w księgarni. Równocześnie wpłaciłem na P. K. O. konto Gebethner i Wolff **Nr. 16.655** całą należność zł. ———— zgóry — I-szą ratę w kwocie zł. 10,—, resztę obowiązuję się wpłacić w 14 — w 15 ratach.

Nazwisko i imię ————

Adres (poczta, miejscowość, ulica, numer domu) ————

Podpis:

Wypełnić dokładnie i czytelnie niepotrzebne skreślić.

SALO FISCHEL

CHORZÓW I, M. Piłsudzkiego L. 3 (obok cukierni Klupsza) dawniej ul. Wolności L. 13

Poleca swój dobrze sortowany

SKŁAD ZABAWEK PORCELANY i SZKŁA

po dostępnych cenach i w dobrych gatunkach.

Zapamiętaj dobrze

tanie źródło zakupu farb, lakierów i pędzli, korzystny zakup dla handlu, rzemiosła i gospodarstwa.

farba na cokół . . . . . kg. 1,50—1,80
farba lakowa do gruntowania . . kg. 2,50
farba biała do gruntowania . . „ 2,50
lakier do podłóg . . . . . . „ 4,—
lakiery kolorowe do mebli kuch. . „ 4,—
lakier emaljowy biały . . . . . „ 4,—
Pokost-Rapid, wysycha w 6 godz. „ 1,40
pokost lniany cena dzienna
kreda szlamowa 3 korony . . . „ 0,09
kreda szlamowa 2 korony . . . „ 0,07
klej roślinny suchy ½ kg. . . paczka 1,—
pasta do podłóg jasna i kolorowa kg. 2,50

Drogerja EMIL HELLER

Katowice, ul. M. Piłsudskiego 28a
Tel. 30614 Założono 1897
Składu farb jako filji w Mysłowicach nie posiadam.

Hygieniczne czyszczenie pierza!

Czyścimy, odparowujemy i pierzemy pierze wszelkiego gatunku, tanio i szybko. Dla potrzeb domowych ewent. na poczekaniu.

Równocześnie polecamy po cenach fabrycznych pierze i puch z naszego bogato zaopatrzonego składu fabrycznego.

„PENNA“

Pierwsza Górnśl. Fabryka Pierza sp. z. o. o. w Chorzowie II., (Król. Huta), ul. Bytomska nr. 34. Telefon nr. 40-294

NA GWIAZDKĘ! NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU MASZYN tylko za Zł. 200,-



Nowe gwarantowane maszyny do szycia i haftu syst. „Singera“, **nożne,** pierwszorzędnej jakości, opatrzone w meble luksusowe oraz podstawy na łożyskach kulkowych. Wysyłka i dostawy na koszt firmy po otrzymaniu zadatku zł. 25.—. Reszta za zaliczeniem. Do każdej maszyny załączamy bezpłatnie trzy aparaty: do haftu, mereżki i cerowania. Wszelkiemi informacjami i bezpłatnemi cennikami służy na żądanie pierwsze źródło krajowe **Polska Spółka Masz. „DOBROMASZYN“ Warszawa, Chmielna Nr. 32 — B.**

Zą dobroć maszyny 20-letnia gwarancja. Otrzymujemy moc listów dziękczynnych.

Żądajcie wszędzie chodników

„Falaleum“

Cena 50 gr. za 1 m. długości

Reformackie pigułki z marką Zakonnik

znane od 1602 roku.

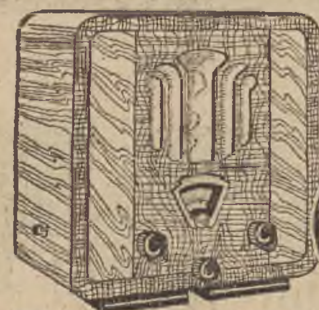


Regulują żołądek, chronią od **reumatyzmu,** cierpień **wątroby,** nadmiernej **otyłości, artretyzmu,** uderzeń **krwi** do **głowy,** uśmierzają **hemoroidy,** czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem **przeczyszczającym.**

Użycie 1 do 2 pigułek na noc.

Żądać z Zakonnikiem.

RADJO-WYSTAWA



PHILIPS, TELEFUNKEN i wszystkie inne markowe aparaty radjowe po najniższych cenach u

Janiny Böhm

właśc. **Janina Berger**

Mikołów, 3-go Maja 8

TELEFON NR. 21118

Polecamy maszyny do szycia, rowery i aparaty fotograf. Gramofony i płyty poniżej cen zakupu.

Przekonaj się bez przymusu kupna.

PHILIPS 33 A

Kto pragnie zakupić

MEBLE

ten niechaj się przekona o naszych cenach gwiazdkowych, które od poprzednich do 50 procent zostały zniżone. Sypialka już od 300 zł. **H. ROSENWALD, CHORZÓW I,** (Król. Huta), Szpitalna 4. Tel. 407-81.

Duży wybór! Solidne wykonanie! Bezpłatna dostawa na cały G. Śląsk.

ŚLĄSKI DOM MEBLI

KATOWICE, UL. 3-GO MAJA 19. UWAGA NA NUMER!

dostarcza najtaniej wszelkiego rodzaju **meble,** kompletne i pojedyńcze. Prosimy przed kupnem obejrzeć nasze składy. Obsługa solidna. Dostawa bezpłatna na cały G. Śląsk. Kupujący otrzymuje pod. gwiazdk.

Ogłaszaj się w 7 Groszach

Praktyczne Podarunki Gwiazdkowe

IZYDOR KEINS

LINOLEUM DYWANY CHODNIKI FIRANKI KOŁDRY

Chorzów I. Wolności 28 - Tel. Skład 413-48, mieszk. 441 09

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 – PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj